Bibl. Publ. m. st. W-wy

ŻYCIE WARSZAWY

Rok X Nr 219 (3082) NIEDZIELA, 13 — PONIEDZIAŁEK, 14 WRZEŚNIA 1953 ROKU CENA 30 gr

Chińscy artyści u łódzkich włókniarzy

Już w siedmiu miastach — w Warszawie, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Bydgoszczy, Łodzi i Wrocławiu — występował Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej. Każdy występ to nowy sukces artystyczny. W każdym mieście w wielu zakładach pracy tysiące widzów oklaskiwały wspaniałą sztukę chińskich artystów.

W Łodzi witali ich gorąco włókniarze PZPB im. Stalina (na zdjęciu), pokazując im piękne tkaniny wyprodukowane przez swe zakłady.

Chińscy goście wystąpią jeszcze w Opolu, Stalinogrodzie, Krakowie, Lublinie i Białymstoku, po czym 24 bm. przyjadą do Warszawy, gdzie dadzą dwa występy w hali ZS „Gwardia" oraz wyjazdowe w Płocku i Żyrardowie.

Foto — CAF

Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat informacyjny o plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

Ostatnio odbyło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

1 Plenum wysłuchało referatu tow. N. S. Chruszczowa w sprawie środków, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, omówiło ten referat oraz powzięło odpowiednią uchwałę.

2 Plenum wybrało tow. N. S. Chruszczowa pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego KPZR.

Delegacja KRL-D

w Mauzoleum Lenina-Stalina

MOSKWA (PAP). — 12 września br. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z przewodniczącym Rady Ministrów KRLD *Kim Ir Senem* na czele złożyła u stóp Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina wieniec z następującym napisem: „Wielkiemu wodzowi mas pracujących całego świata Włodzimierzowi Leninowi i genialnemu kontynuatorowi Jego dzieła wielkiemu Józefowi Stalinowi od delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej".

40 tys. mieszkańców

już w Nowej Hucie

W osiedlach i blokach Nowej Huty mieszka już około 40 tys. ludzi. Od początku br. budowniczowie miasta Nowa Huta przekazali do użytku ponad 4.350 izb mieszkalnych. Otrzymali je przodujący robotnicy, technicy i inżynierowie, zatrudnieni przy budowie miasta i kombinatu.

Szybko postępują prace przy zabudowie śródmieścia Nowej Huty. Wokół Placu Centralnego i Placu Ratuszowego powstaje 5- i 7-kondygnacjowa obudowa. W początkach 1954 r. przystąpi się do budowy gmachu teatru, którego kubatura będzie większa od ogólnej kubatury teatru im. Słowackiego w Krakowie.

Równolegle z budową nowych gmachów trwają roboty przy budowie arterii komunikacyjnych miasta. Od początku br. wybudowano w mieście Nowa Huta ponad 50 tys. m kw. asfaltowych nawierzchni, ułożono 10 tys. m. kw. kostki, 9 km chodników, założono i uporządkowano blisko 20 ha zieleńców, skwerów itp.

NA STR. 3
WYWIAD „ŻYCIA" Z INŻ. ANIOŁĄ PO POWROCIE Z ZSRR

Dzięki kombajnom — 400 dni krócej

DECYDUJĄCY ETAP BUDOWY KOMBINATU W ZAMBROWIE

W połowie 1954 r. — pierwsza produkcja

Na budowie nowych zakładów przemysłu bawełnianego w Zambrowie w dniu 11 bm. ruszyły trzy zestawy nowoczesnych kombajnów betoniarskich, rozpoczynając prace przy betonowaniu pierwszego obiektu produkcyjnego zakładów — wielkiej hali przędzalni.

Dzięki zastosowaniu kombajnów, wyprodukowanych w oparciu o wzory i dokumentację radziecką, betonowanie konstrukcji hali przędzalni, która zajmie blisko 4 hektary powierzchni, trwać będzie o ponad 400 dni krócej, aniżeli trwałoby betonowanie, wykonywane według dotąd stosowanych metod. Dzięki temu już w początkach przyszłego roku rozpoczęty będzie montaż maszyn przędzalniczych, a **w połowie 1954 r. zakłady rozpoczną produkcję.**

System betonowania hal równocześnie trzema zestawami kombajnów zastosowano w naszym budownictwie po raz pierwszy. Pozwoli on trzykrotnie przyśpieszyć jeszcze tempo prac, które osiągnięto betonując hale kombinatu w Piotrkowie. Zastosowanie kombajnów pozwala ponadto zaoszczędzić poważne ilości drewna, odpowiadające ok. 3—4 ha lasu, które trzeba byłoby zużyć na szalowanie.

Na 120-metrowej szerokości — tyle wynosi szerokość przyszłej hali — stoją obok siebie trzy zestawy gotowych do pracy kombajnów. Brygady ślusarzy i zbrojarzy dokonują ostatnich kontroli. Kierownik robót inż. Marian Michalski — młody nasz specjalista od robót kombajnowych, który swe kwalifikacje zdobył przy budowie kombinatu w Piotrkowie, czuwa nad sprawnym przebiegiem prac.

Jest godz. 11. Przygotowania zakończone. Pod potężne ramię dźwigu, ustawionego w pobliżu kombajnów, podjeżdżają samochody, załadowane pojemnikami z betonem. Pojemniki takie są używane przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Dźwig sprawnie chwyta pojemniki, podając je wprost w ręce czekających na rusztowaniach kombajnu ludzi. Jeden ruch dźwignią i szara masa betonu spływa przez uchylone dno na przeznaczone miejsce.

Betonowanie rozpoczęte. Teraz trwać będzie ono bez przerwy 100 dni, tj. do momentu, kiedy konstrukcja olbrzymiej hali będzie całkowicie gotowa.

Budowa zakładów w Zambrowie zapewni nie tylko lepsze, pełniejsze zaopatrzenie rynku w tkaniny. Jej znaczenie gospodarcze jest o wiele szersze. Realizowana na terenach ubogiej, zaniedbanej w okresie rządów kapitalistycznych Białostocczyzny, zapewnia już dziś pracę i lepsze warunki bytu tysiącom ludzi z przeludnionych okolicznych wsi i osad. W przyszłości będzie warsztatem pracy dla dalszych tysięcy ludzi

Nowe osiągnięcia techniki polskiej

W Rybnickiej Fabryce Maszyn ukończono montaż zespołu mechanizmów do ładowania węgla, tzw. ładowarki zgarniakowej typu ŁZW 30. Po raz pierwszy w Polsce ten wysoko sprawny mechanizm został opracowany konstrukcyjnie przez polskich inżynierów i techników oraz wykonany przez krajowy przemysł maszyn i urządzeń górniczych. Jego zdolność załadowcza — ponad 200 ton na godzinę — zapewnia pełne wykorzystanie przenośników dla odstawy urobku z przodków węglowych.

To nowe osiągnięcie przemysłu budowy maszyn górniczych jest poważnym krokiem naprzód na drodze mechanizacji ładowania węgla. Ładowarki zgarniakowe bowiem, nie tylko przewyższają inne typy ładowarek pod względem wydajności, ale są od nich bardziej zwrotne, łatwiejsze w obsłudze, montażu, demontażu i transporcie.

W kopalni torfu „Korboniec" pod Mławą dobiegają końca próby pierwszego, skonstruowanego w kraju, bagra do wydobywania torfu.

Nowy bagier, eliminujący całkowicie pracę ręczną przy kopaniu torfu, w ciągu godziny wydobywa ok. 25 m. sześc. torfu.

Obsługę bagra stanowi operator i jego pomocnik, w całym zespole maszyn składających się z bagra, szeregu transporterów, mieszarki i urządzenia podającego uformowane cegiełki torfu na miejsce suszenia — pracuje 11 osób. Wydajność na jednego pracownika w zespole wynosi ok. 4,5 tony w czasie jednej zmiany. Przy ręcznym kopaniu torfu jest ona przeszło 10-krotnie niższa.

Pałac Kultury i Nauki

wzniesiony do 136 m

Radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie przed terminem zakończyli ostatnio montaż konstrukcji centralnego, najszerszego fragmentu części wysokościowej gmachu. Ten najszerszy fragment liczy 33 kondygnacje i ok. 130 metrów wysokości.

Obecnie radzieccy montażyści wznoszą stalową konstrukcję pierwszej węższej nadbudówki — już na wysokości ok. 136 metrów. Obie nadbudówki sięgają wysokości 176 m. Potem, nad nadbudówkami, zmontowana zostanie jeszcze stalowa iglica ważąca ok. 60 ton. Iglica kończyć się będzie na wysokości 226 m.

Roboty montażowe przy konstrukcji węższych części i iglicy zakończone będą w roku bieżącym.

Przy budowie Pałacu Kultury i Nauki zmontowano dotychczas ok. 20 tys. ton stalowej konstrukcji. Jest to ilość prawie 4 razy większa, niż waga stali potrzebnej do budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Ogółem przy budowie centralnej części Pałacu zmontowanych zostanie ok. 25 tys. ton stali.

Do Pałacu Kultury i Nauki doprowadzono już z warszawskiej elektrowni pierwszą w Polsce magistralę cieplną. Trwają przy niej ostatnie roboty instalacyjne i prowadzone są próby techniczne. Magistrala będzie uruchomiona już w czasie nadchodzącej zimy. Pozwoli to na prowadzenie wewnątrz gmachu robót wykończeniowych. Już w chwili obecnej na kilku kondygnacjach części wysokościowej Pałacu założono pierwsze futryny okienne.

W otoczeniu Pałacu prowadzone są roboty przy odgruzowaniu, oczyszczaniu i niwelowaniu terenu. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa 4 rozpoczęło wstępne prace przygotowawcze związane z budową przy Pałacu Kultury i Nauki Centralnego Placu, który będzie 6 razy większy od MDM-owskiego pl. Konstytucji.

(dar.)

15 i 16 bm. — z udziałem uczonych polskich i zagranicznych

Uroczysta Sesja Kopernikowska PAN

15 i 16 bm. odbędzie się w Warszawie uroczysta Sesja Kopernikowska Polskiej Akademii Nauk. W Sesji wezmą udział liczni uczeni z zagranicy.

W programie Sesji przewidziane są m. in.: zagajenie prezesa PAN prof. dr. J. **Dembowskiego**, referat prof. dr. B. **Leśnodorskiego** z Warszawy pt. „Mikołaj Kopernik — człowiek Odrodzenia", referat prof. dr. J. **Witkowskiego** z Poznania pt. „Reforma Kopernika", referat prof. dr. B. A. **Foka** z Moskwy pt. „System Ptolemeusza i system Kopernika w świetle współczesnej teorii grawitacji" oraz dyskusja nad referatami.

Referaty i dyskusja zostaną wydane w pamiątkowym tomie Sesji.

W dniach Sesji ukaże się szereg wydawnictw kopernikowskich, a mianowicie: próbny zeszyt „De Revolutionibus Orbium Coelestium" Mikołaja Kopernika (11 rozdziałów I księgi w języku łacińskim i polskim z komentarzem i wstępem prof. Birkenmejera) oraz „Dialog o dwu największych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym" Galileusza (tekst włoski i polski, wstęp prof. Brahmera). Obydwie pozycje ukażą się w ramach wydawnictw Polskiej Akademii Nauk. Poza tym wydane zostaną: „Listy Teofilakta Symokatty" (tłumaczone przez M. Kopernika z języka greckiego na język łaciński) — w języku greckim, łacińskim i włoskim, J. Śniadeckiego — „O Koperniku", H. Barycza — „Mikołaj Kopernik — wielki uczony Odrodzenia" oraz T. Przypkowskiego — „O Mikołaju Koperniku".

Z okazji Sesji zostanie rozdany wszystkim uczestnikom specjalnie wybity medal pamiątkowy.

VIII Zjazd Matematyków

zakończył obrady

12 bm. zakończył obrady VIII Zjazd Matematyków Polskich, zwołany przez PAN. Zjazd zgromadził ponad 400 uczestników, w tej liczbie 41 uczonych zagranicznych z 14 krajów. W czasie 7-dniowych obrad uczestnicy zjazdu wysłuchali 6 podstawowych referatów.

Podczas sesji końcowej zjazdu głos zabierali uczeni zagraniczni, dziękując organizatorom za gościnne przyjęcie i wyrażając przekonanie, iż zadzierzgnięta podczas obrad współpraca matematyków wielu krajów trwać i pogłębiać się będzie nadal.

Zamknięcia obrad dokonał prof. W. Sierpiński.

W godzinach wieczornych Prezes PAN, prof. dr J. Dembowski podejmował uczestników zjazdu w salach siedziby Prezydium Rady Ministrów. W przyjęciu udział wzięli: min. Szkolnictwa Wyższego — Rapacki oraz liczni przedstawiciele świata naukowego.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

ROZPOCZĄŁ SIĘ SKUP ZIEMNIAKÓW

Woj. warszawskie przystąpiło do siewów jesiennych

10 bm. gminne spółdzielnie rozpoczęły skup ziemniaków na poczet obowiązkowych dostaw.

Liczni chłopi, chcąc w terminie wywiązać się z obowiązku dostawy, zwożą ziemniaki do punktów skupu bezpośrednio z pola. Dzięki temu już w ciągu dwóch pierwszych dni skupu gminne spółdzielnie zakupiły ok. 7 tys. ton ziemniaków.

W **woj. warszawskim** w ciągu pierwszego dnia skupu chłopi wykonali plan obowiązkowych dostaw ziemniaków na bm. w przeszło 10 proc.

Nadchodzą meldunki o pierwszych zbiorowych dostawach ziemniaków. Pod hasłem „Pierwsze ziemniaki dla naszych braci - górników" — zorganizowali zbiorową odstawę chłopi z gm. Pieszkowo pow. Górowo w woj. olsztyńskim. Załadowali oni na wagony kolejowe 40 ton ziemniaków. Wagony te wysłane zostały natychmiast na Śląsk. Na wagonach umieszczono transparent z napisem: „Chłopi gminy Pieszkowo realizują sojusz robotniczo-chłopski".

Natychmiast po rozpoczęciu wykopków, manifestacyjne dostawy ziemniaków zorganizowali też spółdzielcy z Libertowa w pow. krakowskim i z Jakubowic w pow. miechowskim. W czasie tych dostaw obydwie spółdzielnie wykonały w całości roczne plany dostaw tych ziemiopłodów.

Już w pierwszych dniach dostaw zdarzały się wypadki, że niektórzy chłopi odstawili całą wyznaczoną na rb. ilość ziemniaków.

W licznych PGR województw środkowych i południowych trwają już wykopki ziemniaków. W pozostałych województwach, w których ziemniaki zbiera się zwykle później, przeprowadzane są końcowe prace przygotowawcze do tej ważnej kampanii.

W celu przyśpieszenia wykopków PGR przygotowały większą niż w latach poprzednich ilość maszyn. Aby maszyny te jak najlepiej wykorzystać, gospodarstwa państwowe zapewniły odpowiednią obsługę i pomoc techniczną. Czynne są specjalne warsztaty polowe, które na miejscu naprawiają wszelkie uszkodzenia maszyn wykopkowych.

W 8 powiatach woj. warszawskiego rozpoczęły się siewy jesienne. Do siewów żyta przystąpili chłopi z pow.: Węgrów, Mińsk Mazowiecki, Mława, Ciechanów, Pruszków, Przasnysz, Pułtusk i Wołomin. M. in. w pow. Mińsk zasiano żytem dotychczas ok. 11 proc. planowanego areału.

Nie zwlekać z siewem ozimin

Praktyka i nauka rolnicza dowiodły, że najodpowiedniejszym okresem siewu ozimin jest pierwsza połowa września. Zboże zasiane w tym okresie rokuje najwyższe plony, a opóźnianie siewów powoduje obniżenie zbiorów.

W związku z tym, Min. Rolnictwa apeluje do wszystkich chłopów, aby nie zrażali się trudnościami, jakie mają z orkami przy suchej miejscami glebie, aby pokonywali te trudności i jak najszybciej przystępowali wszędzie do siewu ozimin.

Ponad 800 zgłoszeń — a tylko 70 miejsc

Wstępne eliminacje do zespołu »Warszawa«

W Min. Kultury i Sztuki rozpoczęły się wstępne eliminacje kandydatów do **Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa"**, pod kierownictwem T. Sygietyńskiego.

Ogłoszenie wiadomości o tworzeniu się zespołu „Warszawa" wywołało szerokie zainteresowanie społeczeństwa i wielki napływ zgłoszeń (dotychczas ponad 800). Kandydaci rekrutują się głównie spośród młodzieży warszawskiej, w przeważającej części pochodzenia robotniczego. Nie brak też zgłoszeń z różnych stron kraju.

Pierwsza faza eliminacji, która trwać będzie do końca bm., obejmuje próbę głosu, słuchu, dykcji i muzykalności kandydatów. W ciągu października przeprowadzone zostaną eliminacje drugiego stopnia, obejmujące również egzamin z choreografii. Trzecia faza eliminacji — przypadająca na listopad i grudzień — polegać będzie na próbach zespołowych.

1 stycznia 1954 r. skład Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa", który liczyć będzie około 70 osób, zostanie definitywnie ustalony.

Tadeusz Sygietyński — organizator i twórca repertuaru Zespołu „Mazowsze", odznaczony za swe zasługi Orderem „Sztandar Pracy" II klasy oraz Nagrodą Państwową I stopnia — cały swój talent twórczy poświęca pracy nad repertuarem powstającego z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem zespołu „Warszawa". Repertuar ten oparty zostanie na bogatym, lecz mało znanym dotychczas szerszemu ogółowi, folklorze miejskim Warszawy. Znajdą w nim odbicie piękne tradycje rewolucyjne ludu warszawskiego. Wydobyte zostaną z zapomnienia piosenki warszawskie, śpiewane przed wielu laty na Woli, Starówce, Powiślu; odżyją tańce, wykonywane niegdyś na zabawach ludowych i w starowarszawskich „tancbudach".

Kierownictwo zespołu zabiega obecnie o pozyskanie współpracy w tworzeniu repertuaru wybitnych znawców folkloru warszawskiego, jak **Julian Tuwim, Leon Schiller, Władysław Daszewski** i in.

*

Kierownictwo Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa" zawiadamia, iż wezwania na eliminacje wysyłane są do kandydatów indywidualnie. Kandydaci zamiejscowi wezwani zostaną w październiku. Termin składania zgłoszeń upływa 16 bm.

„Świat nie zapomniał lekcji historii!"

Ksiądz Owczarek — członek delegacji ZBoWiD o znaczeniu „Dnia Pamięci Ofiar Faszyzmu"

11 bm. opuściła Warszawę delegacja Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, udająca się do Berlina na uroczystości związane z obchodami „Dnia Pamięci Ofiar Faszyzmu" organizowanymi dorocznym zwyczajem przez Niemiecki Komitet Antyfaszystowskich Bojowników Ruchu Oporu.

W skład delegacji wchodzą: sekretarz Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu (FIR) — E. Kowalski oraz przedstawiciele Rady Naczelnej ZBoWiD: H. Matysiak i sekretarz Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD ksiądz proboszcz St. Owczarek.

Omawiając w rozmowie z przedstawicielem PAP znaczenie tegorocznych obchodów „Dnia Pamięci Ofiar Faszyzmu", ks. St. Owczarek, były długoletni więzień obozu śmierci w Dachau oświadczył m. in.:

„Obchody „Dnia Pamięci Ofiar Faszyzmu" będą międzynarodową demonstracją przeciw faszyzmowi. Jest rzeczą zrozumiałą dla każdego, że w tej manifestacji nie może zabraknąć przedstawicieli narodu polskiego, narodu, któremu faszyzm zadał tak strasznie krwawe rany.

Uważamy za swój najświętszy obowiązek przypominać zawsze i na każdym kroku krwawą lekcję historii, o której niektórzy pragną zapomnieć. Wołamy do całego świata: Nigdy więcej faszyzmu, nigdy więcej wojny!".

Te słowa ofiar faszyzmu potrzebne są światu tym bardziej, że ostatnie wydarzenia, wynik wyborów w Niemczech zach., rewizjonistyczne, antypolskie wypowiedzi Adenauera po wyborach świadczą o tym, że są ciemne siły, które pragną, aby świat zapomniał o lekcji historii, jaką dał faszyzm narodom, a przede wszystkim samym Niemcom.

Dla mnie, dla katolickiego kapłana polskiego, bolesne jest, że ludzie, którzy wskrzeszają faszyzm w Niemczech zachodnich i gdzie indziej usiłują czynić to, nadużywając haseł chrześcijańskich, zapominając, że założyciel Kościoła Katolickiego niósł „pokój ludziom dobrej woli". Moja obecność na obchodach „Dnia Pamięci Ofiar Faszyzmu", obok ludzi o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych, przypomni może politykom nazywającym się „chrześcijańskimi demokratami", iż w obozach utworzonych przez ten sam faszyzm, który oni restytuują, zginęło 6 polskich biskupów katolickich, 1996 księży polskich, 113 kleryków, 170 zakonników, 238 sióstr zakonnych. W samym tylko Dachau zamordowano 813 naszych duchownych, z których 500 zagazowano.

Zamordowani przez hitlerowców księża tacy jak Wacław Bieliński, Jan Biniewicz, Roman Sitko i tysiące innych — to prawdziwi patrioci polscy, którzy stanowią dumę duchowieństwa polskiego. Dowodem wielkiego szacunku, jakim otoczona jest pamięć tych księży-bohaterów poległych za Polskę, są wysokie odznaczenia państwowe, które przyznano im pośmiertnie w czerwcu 1950 roku — w dniu 10 rocznicy pierwszego transportu księży do Oświęcimia.

Mój udział w obchodach, które odbędą się w Niemczech — stwierdza ksiądz Owczarek — traktuję jako wyraz patriotycznej postawy niezliczonych księży polskich, jako kontynuację patriotycznych tradycji duchowieństwa polskiego, którego olbrzymia część stawała zawsze i stoi dziś **na gruncie polskiej racji stanu".**

Delegaci polscy na sesję

Federacji Pracowników Nauki

11 bm. opuścił Warszawę udając się do Budapesztu delegat polski na III Ogólne Zgromadzenie Świat. Fed. Pracowników Nauki prof. Politechniki Warszawskiej J, **Jakubowski.** Na obradach Federacji reprezentować będzie Polskę także prof. L. **Infeld,** który przybędzie do Budapesztu z Wiednia, gdzie brał udział w sesji Biura Światowej Rady Pokoju.

Federacja, która powstała w 1946 r., zrzesza postępowych naukowców z różnych krajów,

Fachowcy od »cyklonu«

znów przy pracy w Trizonii

BERLIN (PAP). — Ze sprawozdania rocznego zarządu koncernu „Farbenfabriken Bayer AG" w Leverkusen wynika, że koncern wydatkował w ub. roku 38 milionów marek na badania nad bronią chemiczną. Koncern ten — jak wiadomo — obejmuje część zakładów dawnej „IG Farbenindustrie". Sztab specjalistów zatrudnionych w „Farbenfabriken Bayer AG" wzrósł w ciągu r. 1952 do 1.400 osób.

NOCNE KLAKSONY

Panie Redaktorze! Na pl. Braterstwa Broni na Pradze przez całą dobę słychać przeraźliwy wrzask klaksonów. Czynią to ze swoistą brawurą szoferzy, kierujący swe maszyny do garażu.

Ta „zabawa" stała się tak dalece bezceremonialna, że zakłóca sen i odpoczynek mieszkańców pobliskich domów.

Czyżby na pl. Braterstwa nie obowiązywały przepisy o nieużywaniu klaksonów? — zapytuje o to, z poważaniem K.

KOGO PODKRĘCIĆ?

Kto jest niedokładny — panie Redaktorze — nie wiem. A było tak: 11 bm. z rana nastawiłem radio, gdyż stanął mój zegarek. Zaraz usłyszałem głos spikera — „Godz. 9.30". W tej samej chwili podniosłem słuchawkę telefonu i wykręciłem numer warszawskiej zegarynki. „Automatyczna panienka" odpowiedziała — „9.25".

Kogo trzeba podkręcić — radio czy zegarynkę?

NIECHLUJNIE

Obojętnie czy to będzie sprzedawca śliwek, leżących na wózku ZSS, czy też inny sprzedawca obsługujący wózek z MHD, czy z WSS, wszyscy oni postępują tak samo: zginają dłoń w kształt szufelki i ładują dla swych klientów śliwki do torebek. Wiadomo, śliwki i tak się myje, ale można je sypać w sposób bardziej estetyczny np. przy pomocy prostych szufelek.

OWSZEM, ALE...

Ogromnie się ucieszyłem, Panie Redaktorze, gdy zobaczyłem mój list wydrukowany w małym „Życiu", ale zaraz się przestraszyłem, bo wprawdzie wydrukowane było że na ul. Konopnickiej i Sienkiewicza można w mrokach nabić sobie porządnego guza, ale nic nie było napisane, że są to ulice w Ursusie. Zaraz też sprawdziłem, że wprawdzie nie można nabić sobie guza na ulicy Sienkiewicza w Warszawie, natomiast można zażyć tej przyjemności w stolicy na ul. Konopnickiej, gdzie jest ciemno jak licho. Podobnie, jak na obu ulicach w Ursusie, o czym donoszę —

Feliks z Ursusa.

PRACOWNIA MEBLOWA

„Pracownia meblowa przyjmóje zamówienia... Mokotowska 8, sklep" i podaje do przeczytania taki szyldzik przechodniom na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej, nie przejmując się pisownią.

„Słownik ortograficzny jest do nabycia we wszystkich księgarniach" — podajemy do wiadomości „pracowni meblowej" — Uczniowie szkoły podstawowej.

Cyniczne ultimatum Adenauera wobec Francji

PARYŻ (PAP). — Prasa w depeszach z Bonn donosi, że Adenauer odbył z wysokim komisarzem francuskim François Poncet rozmowę na temat stosunków niemiecko-francuskich. Adenauer postawił Francji ultymatywne żądanie jak najszybszego ratyfikowania układów w sprawie „armii europejskiej". Wyznaczył on Francji na ten cel termin trzymiesięczny. Równocześnie zaproponował on utworzenie „biura niemiecko-francuskiego" dla ustalenia „wspólnej polityki zagranicznej Niemiec zachodnich i Francji" w celu wywarcia wpływu na kierunek francuskiej polityki zagranicznej.

Cyniczne ultimatum Adenauera wywołało niebywałe oburzenie we Francji.

Prawicowy senator Debre ogłosił na łamach dziennika „Information" artykuł, w którym występuje przeciwko ratyfikacji układów w sprawie „armii europejskiej" i stwierdza m. in.: „Armia europejska" stworzy sytuację niedopuszczalną i dramatyczną dla Francji. Jaki cel ma przed sobą „armia europejska", która w rzeczywistości byłaby Legionem Cudzoziemskim o przewadze niemieckiej i pod dowództwem amerykańskim? Celem tym byłby podbój terenów wschodnich! Jest to prawdziwy koszmar!".

„Liberation" w artykule wstępnym stwierdza: „Niemcy zachodnie nie zostały zdenazyfikowane i większość dygnitarzy hitlerowskich zachowała tęsknotę za Grossdeutschland Hitlera; Adenauer zaś jest rzecznikiem ich polityki".

ZE ŚWIATA

● MOSKWA. Naród radziecki i jego siły zbrojne odbchodzą 13 bm. Święto Czołgisty. W moskiewskich zakładach przemysłowych, w instytucjach, szkołach, w jednostkach wojskowych garnizonu moskiewskiego odbyły się 11 bm. odczyty i pogadanki, naświetlające chlubne dzieje czołgistów radzieckich.

● PEKIN. W Anszaniu trwają prace przy budowie olbrzymiej walcowni, która zostanie oddana do użytku w końcu października br. Nowa walcownia będzie produkowała rocznie setki tysięcy ton szyn i stali komunikacyjnej.

● PEKIN. 11 bm. zakończyło się 49 posiedzenie Biura Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej. Na posiedzeniu wysłuchano i przedyskutowano sprawozdania o budownictwie państwowym i gospodarczym oraz o sytuacji finansowo-gospodarczej.

● PRAGA. W Pradze otwarta została wystawa grafiki polskiej. Obejmuje ona prace Dzielińskiego, Zakrzewskiego, Ratyńskiego, Fijałkowskiej, Opolskiej i innych grafików polskich.

● PRAGA. Uczeni czechosłowaccy Smahel i Herold wynaleźli nowy antybiotyk — perocyminę. Lek okazał się w niektórych wypadkach skuteczniejszy od penicyliny. Perocyminę zażywa się w pigułkach.

● TIRANA. Uchwała Rady Ministrów i Biura Politycznego KC Albańskiej Partii Pracy w sprawie pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie i członkom spółdzielni produkcyjnych przewiduje m. in. anulowanie zaległości chłopów gospodarujących indywidualnie i członków spółdzielni produkcyjnych w obowiązkowych dostawach różnych produktów rolnych, obniżenie norm dostaw zboża, ryżu, mięsa, wełny itp. Rada Ministrów powzięła również uchwałę o obniżeniu podatków oraz uchwałę o zniżce cen narzędzi rolniczych miejscowego wyrobu.

● WIEDEŃ. Na łamach austriackiego czasopisma „Oesterreichische Volkswirt" ukazał się artykuł nawołujący do jak najszerszego rozwoju stosunków handlowych między Austrią a krajami obozu socjalistycznego.

● DELHI. Społeczeństwo hinduskie wyraża oburzenie z powodu dyskryminacji rasowej stosowanej przez monopole zagraniczne na terytorium Indii. Monopole te przyjmują do pracy przede wszystkim Europejczyków. Obywatele hinduscy natomiast na próżno starają się o pracę w zakładach przemysłowych kontrolowanych przez cudzoziemców.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Akademia w Warszawie — meldunek do Bolesława Bieruta

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości odbyła się 12 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademia, na którą przybyły liczne rzesze pracowników i członków spółdzielni.

Miejsca w prezydium zajęli obok przedstawicieli naczelnych władz spółdzielczości polskiej, przedstawiciele Rządu, KC PZPR, naczelnych władz stronnictw politycznych, ZSCh., organizacji masowych oraz przodownicy pracy zakładów spółdzielczych.

Akademię zagaił wiceprezes Naczelnej Rady Spółdzielczej E. **Drożniak**, po czym zabrał głos min. Handlu Wewnętrznego M. **Minor.**

Przytoczył on szereg przykładów szybkiego rozwoju spółdzielczości. Tak np. od 1950 r. wartość obrotów detalicznych handlu spółdzielczego wzrosła o ok. 77 proc. Obecnie handel ten obejmuje 61 proc. ogólnej wartości obrotów detalicznych w kraju. Rośnie szybko sieć detalicznego handlu spółdzielczego, która w porównaniu z rokiem 1948 wzrosła przeszło 2,5 raza. Jeżeli zaś obrót towarowy wszystkich spółdzielni w Polsce w r. 1928 przyjąć za 100, to w roku 1935 wskaźnik ten wyniósł zaledwie 53.

W zakończeniu min. Minor powiedział:

„Spółdzielczość winna nadal pogłębiać społeczną treść swej pracy. Trzeba nadal dążyć do coraz większego ożywiania niezmiernie ważnej działalności komitetów członkowskich i wszystkich ogniw samorządu spółdzielczego, aby w pełni wykorzystać tę społeczną siłę dla lepszej organizacji, wzrostu operatywności i inicjatywy w handlu i produkcji.

Referat obrazujący dorobek ruchu spółdzielczego w Polsce Ludowej, mówiący o obecnych zadaniach spółdzielni i sposobach usunięcia występujących jeszcze niedociągnięć wygłosił prezes Zarz. Centralnego Zw. Spółdzielczego S. **Bieniek.**

Następnie prezes Zarz. CZS wręczył dyplomy honorowe M. Duszyńskiemu, Z. Fuksowi, R. Jankowskiemu i J. Raubo, którzy w br. obchodzą jubileusz 25-lecia pracy w spółdzielczości.

Meldunek polskich spółdzielców

11 bm. Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut przyjął delegację spółdzielców, która złożyła meldunek o wynikach pracy organizacyjno-gospodarczej i społeczno-wychowawczej spółdzielczości polskiej.

W meldunku tym czytamy m. in.:

„Chcemy zapewnić Cię, Obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że spółdzielczość polska dołoży wszelkich starań, aby swoją pracę podnieść na wyższy poziom, godnie wypełnić swoje zadania i przyczynić się — w możliwie wysokim stopniu — do budowy socjalizmu w naszej Ludowej Ojczyźnie i pokoju na całym świecie".

Meldunek podkreśla, iż w minionym roku liczba stałych punktów sprzedaży detalicznej, prowadzonych przez spółdzielczość, wzrosła o dalszych ponad 5900, zaś liczba nowych zakładów wytwórczych o blisko 3000. Równocześnie sieć punktów usługowych zwiększyła się o 3198.

Wraz z rozwojem ilościowym nastąpił dalszy rozwój jakościowy pracy spółdzielczości, który wyraził się m. in. we wprowadzaniu i upowszechnianiu coraz to nowych form handlu, jak np. handel jarmarczny, na targach, handel obwoźny, obnośny itp. Dzięki temu sprawniej i bezpośrednio dotrzeć można było do jak najszerszych rzesz konsumentów. Zapewniło to nie tylko lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe, ale umożliwiło rozwinięcie szersze niż dotąd i usprawnienie skupu nadwyżek towarowych od chłopów i producentów wiejskich.

Jak wynika ze sprawozdania, pomimo poważnych osiągnięć, praca aparatu spółdzielczego posiada jeszcze dość znaczne uchybienia i niedociągnięcia. Tak np. nie zdołano wszędzie zapewnić rytmicznego zaopatrywania w towary poszczególnych punktów sprzedaży detalicznej, co w konsekwencji powodowało przejściowe braki pewnych asortymentów w sklepach. Niedostateczna jest jeszcze również sieć punktów usługowych, zwłaszcza na wsi. Aparat skupu w niedostateczny sposób oddziaływa na chłopów w kierunku terminowego ich wywiązywania się z dostaw obowiązkowych i kontraktowych oraz nie dość jeszcze sprawnie organizuje skup rynkowy. Poważnym niedomaganiem w pracy aparatu spółdzielczego są wciąż jeszcze nieuzasadnione manka w handlu i marnotrawstwo oraz brakoróbstwo w produkcji. Za mało intensywnie prowadzono dotąd walkę o obniżkę kosztów własnych i wzrost rentowności spółdzielni.

Jak najszybsze usunięcie tych występujących jeszcze niedomagań — jak stwierdzą meldunek — wymagać będzie dalszego pogłębiania i rozszerzania szkolenia, zarówno zawodowego jak i społecznego wśród członków spółdzielni.

W zakończeniu meldunku czytamy:

„W imieniu spółdzielców polskich, na Twoje ręce, Prezesie Rady Ministrów, składamy Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z głębi serca płynące podziękowanie za opiekę i pomoc, świadczoną naszemu ruchowi. Zechciej też przyjąć od nas, Drogi Nauczycielu i Wychowawco narodu, wyrazy najgłębszej czci i poważania".

212 stołówek — 13 tys. ha gospodarstw

Stały rozwój OZR w przemyśle węglowym

Pierwszy krajowy zjazd pracowników oddziałów zaopatrzenia robotniczego i dyrektorów kopalń, który obradował w połowie ub. m., ustalił wytyczne rozbudowy OZR w zakładach podległych Min. Górnictwa. Wskazał on m. in. konieczność podniesienia poziomu pracy niektórych stołówek przyzakładowych, rozbudowy punktów zaopatrzenia, jak kioski i bary mleczne, zwiększania hodowli bydła i trzody chlewnej w gospodarstwach rolnych, przydzielonych zakładom i rozszerzenia działalności warsztatów usługowych.

Jak wskazuje praktyka pierwszych tygodni, które upłynęły od tego czasu, uchwały i zalecenia zjazdu pomogły wielu zakładom w stworzeniu najlepszych warunków zaopatrzenia podczas pracy. Tak np. w ostatnich tygodniach nowe, dobrze zaopatrzone stołówki otworzono m. in. dla załóg kopalń „Jowisz", „Wujek" i „Rozbark", oraz załóg fabryk maszyn górniczych w Zabrzu i Rybniku.

Tym samym liczba stołówek przyzakładowych w kopalniach i zakładach resortu górnictwa wzrosła do 212, co oznacza dziesięciokrotny wzrost w stosunku do r. ub. Stołówki przygotowują codziennie obiady i posiłki dla ponad 36 tys. górników.

Niektóre stołówki przykopalniane, krytykowane na zjeździe za złą pracę, stopniowo usuwają wytknięte niedociągnięcia i podnoszą jakość usług.

Zalecenie zjazdu o konieczności lepszego zaopatrywania górników w mleko i związanej z tym budowie barów mlecznych, jest również stopniowo realizowane. Do 37 takich punktów istniejących poprzednio przy kopalniach, przybyło ostatnio 5 dalszych.

Równolegle z rozbudową stołówek, kiosków i barów mlecznych postępuje rozbudowa różnego typu punktów usługowych, których zadaniem jest wykonywanie na zamówienie pracowników obuwia i odzieży, ich naprawa, pomoc w wykonywaniu robót instalacyjnych i malarskich w mieszkaniach itp. Ostatnio powstało 28 nowych placówek tego typu.

Dla załogi kopalni „Zabrze-Zachód" jeszcze w tym roku zorganizowany zostanie pierwszy w przemyśle węglowym warsztat zegarmistrzowski oraz warsztat remontowo - instalacyjny.

Realizuje się również wytyczne zjazdu, które zalecają rozwijanie gospodarstw rolnych, przydzielonych poszczególnym zakładom. M. in. ogólny ich obszar wzrośnie z 6.600 ha do 13 tys. ha, zwiększone zostanie również pogłowie trzody chlewnej z 4 tys. do 18 tys. sztuk i pogłowie bydła do 3 tys. sztuk.

Konieczna jest jedność uczciwych sił narodu niemieckiego

w akcji przeciw militaryzmowi i faszyzmowi

Przemówienie premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). — Premier NRD Grotewohl wygłosił 11 bm. z okazji dożynek przemówienie na wiecu chłopów ze wsi Krechlendorf w Brandenburgii.

Grotewohl przytoczył szczegółowe dane świadczące o sukcesach osiągniętych w br. przez chłopstwo pracujące w NRD. Sukcesy te świadczą o wielkiej pomocy, jaką otrzymują chłopi od rządu NRD w wyniku realizacji nowego kursu.

Premier NRD na dobitnych przykładach zobrazował ciężką sytuację zachodnio - niemieckiego chłopstwa pracującego. Sytuacja ta jest rezultatem polityki remilitaryzacji i przygotowań wojennych, prowadzonej w Niemczech zachodnich przez bońską klikę Adenauera i jej amerykańskich opiekunów.

Rezultaty wyborów z 6 września — oświadczył dalej Grotewohl — z całą wyrazistością dowodzą, że imperialiści amerykańscy i niemieccy pchają Niemcy zachodnie na niebezpieczną drogę, która doprowadzi do nowej straszliwej katastrofy narodowej, jeżeli naród niemiecki nie położy kresu tym zgubnym knowaniom.

Wiele mężczyzn i kobiet w Niemczech zachodnich dziś jeszcze nie rozumie, że znajduje się pod wpływem kłamliwej propagandy swych najbardziej zaciekłych wrogów, których polityka nieuchronnie prowadzi do unicestwienia egzystencji narodu niemieckiego i do rozpętania nowej wojny. Jednakże fakty już niedługo otworzą im oczy na to, że 6 września prowadzi do pogłębienia rozbicia.

Grotewohl wskazał, że już obecnie, zaledwie kilka dni po wyborach, bońscy odwetowcy i militaryści z Adenauerem na czele występują jako podżegacze wojenni.

Mówca zwrócił uwagę na prowokacyjne oświadczenie Adenauera, wymierzone przeciwko NRD, jak również przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej. Mówiąc o „niemiecko-polskim kondominium", Adenauer tym samym nie krępuje się głosić jawnie swych grabieżczych planów — oświadczył premier Grotewohl. Są to plany amerykańskich i niemieckich imperialistów. Drogą interwencji zbrojnej chcieliby oni przemocą wcielić Niemiecką Republikę Demokratyczną do Niemiec zachodnich, a drogą napaści na kraje demokracji ludowej chcieliby przywrócić w tych krajach kapitalistyczne rządy reakcyjne pod protektoratem hitlerowców.

Przypominając haniebne fiasko prowokacji faszystowskiej, zorganizowanej przez amerykańskich i zachodnioniemieckich agentów 17 czerwca w Berlinie, Grotewohl wskazał, że nie powtórzy się w Niemczech to, co zaszło w 1933 r., ponieważ obecnie istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoja wszystkich pokojowych narodowych sił Niemiec i mocna podstawa walki narodu niemieckiego o nowe, demokratyczne, pokojowe i niezawisłe Niemcy.

Premier NRD nawiązał dalej do noty radzieckiej w sprawie Niemiec z 15 sierpnia i do rezultatów rokowań między delegacją rządową NRD a rządem radzieckim. Wskazał on, że podczas gdy Zw. Radziecki udziela ogromnej pomocy masom pracującym NRD i konsekwentnie występuje w obronie interesów narodu niemieckiego w jego walce o odbudowę jedności Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie i o utrzymanie pokoju w Europie, mocarstwa zachodnie rozpalają w narodzie niemieckim uczucia szowinistyczne i nacjonalistyczne oraz pchają go do wojny przeciwko miłującym pokój narodom.

Fakty te — powiedział Grotewohl — zobowiązują nas, abyśmy jeszcze bardziej zdecydowanie umacniali Niemiecką Republikę Demokratyczną jako niewzruszoną ostoję pokoju i demokracji i abyśmy jednoczyli wszystkie uczciwe siły narodu do wspólnej akcji przeciwko militaryzmowi i faszyzmowi.

Przypominając słowa Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, iż Niemcy mogą się stać obecnie — albo jednym z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, albo — głównym ogniskiem nowej agresji w Europie, Otto Grotewohl oświadczył:

Naród niemiecki będzie musiał wybrać jedną z tych dróg.

Pierwsza droga oznacza: jeżeli Adenauerowi i jego protektorom amerykańskim uda się włączyć Niemcy zachodnie do armii europejskiej i bloku atlantyckiego, wówczas zjednoczenie zachodnich i wschodnich Niemiec w jedno państwo będzie niemożliwe i wtedy znów wpadniemy w otchłań niszczycielskiej wojny.

Druga droga oznacza: jeżeli naród niemiecki zechce, aby sprawa niemiecka została uregulowana w drodze pokojowej, wówczas żadne agresywne siły — ani zza Oceanu, ani w Europie — nie będą w stanie przeszkodzić realizacji tego szlachetnego dążenia.

Grotewohl zakończył wezwaniem narodu niemieckiego do walki o pokój, jedność i demokrację, do walki o odbudowę zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych, niezawisłych Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd bułgarski proponuje nawiązanie stosunków z Grecją

SOFIA (PAP). — Min. spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej zwróciło się do sekretarza gen. ONZ Hammerskjoelda z prośbą, aby przekazał rządowi greckiemu następujące oświadczenie:

— Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej pragnie nawiązać normalne dobrosąsiedzkie stosunki z Królestwem Grecji i w przekonaniu, że wszystkie sporne, nie rozwiązane kwestie między obu krajami mogą być rozwiązane w drodze rokowań, proponuje rządowi greckiemu przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Bułgarską Republiką Ludową a Królestwem Grecji.

Zakończenie obrad TUC

DOUGLAS (PAP). Dnia 11 bm. zakończyły się w Douglas obrady dorocznego kongresu brytyjskich zw. zaw. (TUC).

Kongres uchwalił m. in. niemal jednomyślnie rezolucję wzywającą rząd do podjęcia kroków w celu jak najszybszego doprowadzenia do konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw.

Nowe premiery w teatrach warszawskich

Teatry warszawskie przystąpiły do prac nad nowym repertuarem.

W Państwowym Teatrze Polskim trwają próby nad dramatem Słowackiego „Horsztyński" w reż. J. Wiercińskiego, zaś w Teatrze Kameralnym nad komedią Moliera pt. „Mizantrop" w reż. J. Warneckiego.

Zespół Państwowego Teatru Narodowego przystąpił do pracy nad nową sztuką J. Lutowskiego pt. „Kret" w reż. J. Wyszomirskiego.

Na scenę Państwowego Teatru Powszechnego weszła sztuka Dickensa pt. „Świerszcz za kominem" w reż. L. Jabłonkówny. Zespół tego teatru przygotowuje sztukę A. Korniejczuka pt. „Platon Kreczet" w reż. T. Kubalskiego.

W pierwszej połowie października br. Teatr Nowy wystawia sztukę E. Zoli pt. „Spadkobiercy Rabourdina" w reż. Janiny Orsza-Łukasiewicz.

Teatr Domu Wojska Polskiego przygotowuje sztukę J. Pasternaka pt. „Płynie Oka" w reż. J. Rene.

Państwowy Teatr Nowej Warszawy przygotowuje sztukę H. Januszewskiej pt. „Magazyn panien Sharett" w reż. N. Szydłowskiej.

Śladem 1.000 miliardów franków

Komisja parlamentu bada aferę piastrów

PARYŻ (PAP). — Skandaliczna afera z piastrami, która odsłoniła brudne machinacje spekulantów, żerujących na wojnie indochińskiej, jest obecnie przedmiotem obrad parlamentarnej komisji śledczej. Jak wiadomo, zakrojone na olbrzymią skalę spekulacje walutowe przyniosły Francji straty przekraczające 1.000 miliardów franków.

Ponieważ w aferę tę wmieszani są niektórzy politycy partii burżuazyjnych i osobistości ze sfer rządowych, władze usiłowały przez dłuższy czas tuszować sprawę tych machinacji walutowych i nie dopuścić do ujawnienia skandalicznych faktów.

Na wniosek deputowanego komunistycznego Kriegel-Valrimonda afera z piastrami stanęła na porządku dziennym parlamentarnej komisji śledczej.

Na czwartkowym posiedzeniu komisji zeznawał b. wysoki urzędnik celny w Indochinach Despuech, autor książki, ujawniającej niektóre szczegóły afery. Jego zeznania, które trwały 6 godzin, są szeroko komentowane przez prasę paryską. Despuech podtrzymał w całej pełni swe oskarżenie przeciwko b. przewodniczącemu parlamentarnej grupy gaullistowskiej Diethelmowi, który dokonał transferu piastrów na znaczną sumę. Stwierdził on również, że słyszał o transferze dużej ilości waluty na rzecz wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Le Treguera (SFIO), tytułem „honorarium adwokackiego".

Jednym z głównych protektorów czarnogiełdziarskich spółek był — jak wynika z zeznań Despuech — zmarły minister radykalny Jacobbi. Wśród osobników, którzy ciągnęli największe zyski ze spekulacji walutowych„ Despuech wymienił m. in.: „króla finansów saigońskich" gaullistę Franchini.

Świadek przypomniał w toku zeznań, że po przyjździe z Indochin do Paryża i po rozmowie z przywódcą MRP Teitgenem na temat machinacji walutowych z piastrami, grożono mu śmiercią za ujawnienie spekulacyjnych machinacji.

Gangsterskie prowokacje Amerykanów w Korei

wobec polskich członków Komisji Państw Neutralnych

KAESONG (PAP). Oficerowie amerykańscy od dłuższego czasu stosują metody szantażu i prowokacji w stosunku do personelu komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

Gdy ruchoma grupa inspekcyjna Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych przybyła na wyspę Koże, by zbadać akty gwałtów, jakich dopuszczali się tam Amerykanie, porucznik amerykański Lombard oraz inni oficerowie amerykańscy kilkakrotnie usiłowali przekupić kpt. Pilarskiego, Kilkowskiego, por. Jańczyka i tłumaczkę Bratkowską z grupy polskiej, ofiarowując im pieniądze i proponując wyjazd do St. Zjednoczonych.

Te nikczemne próby zostały z oburzeniem odrzucone i potępione przez Polaków. Amerykańskie prowokacje i próby szantażu jednak nie ustawały. Jednym z ogniw tego łańcucha prowokacji, realizowanych z całym cynizmem, było uprowadzenie przez Amerykanów w dniu 9 września tłumacza Jana Hajdukiewicza.

Przeciwko tym prowokacjom i jawnemu gwałceniu przepisów w stosunku do personelu Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei południowej złożył protest przedstawiciel Polski w tej Komisji gen. M. Wągrowski.

Krótkie spięcia

Matematyka kolonialna

Stany Zjednoczone postanowiły przyznać na tak zwaną pomoc dla Indochin — to znaczy: na wojnę przeciw narodowi Wietnamu — dodatkowo 385 mln. dolarów. Suma ta ma być zużyta na szkolenie wojsk marionetkowego rządu indochińskiego, oraz na wysłanie do Indochin dodatkowych 20 tys. żołnierzy francuskich.

Zasada „pomocy" USA dla ich kolonialnych partnerów jest prosta i niczym nie osłonięta: Ameryka daje pieniądze, a kolonie, tzn. Francja i Indochiny, dają krew.

Premier Francji Laniel, wygłaszając przemówienie w klubie amerykańskim w Paryżu, gorąco i czołobitnie dziękował Amerykanom za ich dolary, stwierdzając, że... dotychczasowe poświęcenie Francji zostało należycie ocenione. A zatem 385 mln. płacą USA nie za życie 20 tys. ludzi, lecz za wszystkich tych, którzy już zginęli (217 tys. ludzi) i jeszcze zginą w brudnej wojnie. Taka jest osobliwa matematyka kolonialna.

Ale Amerykanie nie po to płacą, by Francuzi ginęli — mogliby, ich zdaniem, ginąć za same francuskie pieniądze, lecz po to, by ich koncerny zarobiły na Indochinach. I tu, sądząc z dotychczasowych doświadczeń, Amerykanie swoimi dolarami zechcą zrobić o wiele lepsze interesy, niż Francuzi krwią swoich żołnierzy.

Taka jest druga strona matematyki kolonialnej.

Tylko że naród Wietnamu uznaje inną „matematykę" i — tak jak to było w Chinach, w Korei — przekreśla rachunki kolonialnych morderców.

Wilczek.

Nowy listek bobkowy

Senator Mac Carthy, pierwszy na całą Amerykę krzykacz antykomunistyczny (a też i korupcjonista nie ostatni), pobił w swej akcji „wykrywania czerwonego niebezpieczeństwa" nie lada rekord. Oto, jak podaje „Washington Post", sen. Mac Carthy oskarżył o uprawianie propagandy komunistycznej... ni mniej ni więcej tylko... dowództwo armii USA!..

Według oskarżyciela, materiałem obciążającym dowództwo armii ma być niedawno przez nie wydana (na użytek żołnierski) broszura płk. Brattona o radzieckiej Syberii. W broszurze tej — jak podkreślił Mac Carthy na specjalnej konferencji prasowej — wprost wyjątkowym niebezpieczeństwem zagraża następujący fragment:

„Reżim komunistyczny głęboko zmienił sytuację wszystkich warstw ludności rosyjskiej. Robotnik został podniesiony na najwyższy poziom szacunku".

Istotnie, ta prosta prawda o wyniesieniu robotnika w Zw. Radzieckim na najwyższy poziom szacunku, prawda, którą musi uznać nawet dowództwo armii USA, zawiera nie lada niebezpieczeństwo. I to zarówno dla sen. Mac Carthy, jak i tych wszystkich kół, które przypadło mu (nie bez wysokiego profitu) reprezentować. Gdyby „czerwona zaraza" poszanowania pracy, gdyby „straszliwe bakcyle" należytego uznania społecznych zasług robotnika „przeżarły" większość Amerykanów, mocodawcy sen. Mac Carthy nie mogliby żerować na wyzysku człowieka przez człowieka i zbijać krezusowych fortun.

Na szczęście jednak, na straży „prawdziwie amerykańskiego stylu życia" czuwają całe zastępy dzielnych bikiniarzy, z sen. Mac Carthy w roli głównej.

Broszura o radzieckiej Syberii będzie zapewne spalona z należytym ceremoniałem, wielokrotnie już przy tego rodzaju okazjach przez sen. Mac Carthy wypróbowanym. A znakomitemu „łowcy czarownic" i posiadaczowi licznych kont bankowych przybędzie jeszcze jeden listek do bobkowego wieńca chwały.

PAL

Panama żąda rewizji układu z USA

WASZYNGTON (PAP). Mają się tu rozpocząć wkrótce rokowania między przedstawicielami Panamy i St. Zjednoczonych w sprawie rewizji układu z 1903 r., który umożliwia USA sprawowanie całkowitej kontroli nad życiem politycznym i gospodarczym Panamy.

Prezydent Panamy Remon wygłosił przemówienie, w którym zaprotestował przeciwko ingerencji władz amerykańskich w sprawy wewnętrzne Panamy i podkreślił, że będzie się domagał „całkowitej zmiany warunków układu z 1903 r."

ŻYCIE SPORTOWE

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski

Petrusewicz — znów na liście rekordów

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski przyniósł jeden rekord Polski Na 100 m. mot. **Petrusewicz** po raz drugi wpisał się na listę rekordzistów uzyskując 1:10.2. bijąc Nikodemskiego 1:14,2 i Kraskę.

W biegu na 400 m. dow. udało się **Werakso** zrewanżować Dzikównie za piątkową porażkę. Czas Werakso 2:44,2, Dzikówny 2:44,7.

Wyścig 200 m. grzb. wygrał **Lutomski** 2:36,2 przed Bonieckim 2:37,7 i Jaśkiewiczem.

100 m. grzb. wygrała łatwo **Gelnerówna** 1:22,1, bijąc Przyborowicz 1:26,7 i Kulik. W wyścigu 400 m. klas. zwyciężył **Steciuk** 5:59.5 prowadząc od startu do mety przed Dobrowolskim 6:07,4 i Wiśniewskim.

400 m. klas. wygrała bez trudu **Malinowska** 6:39.7, dalsze miejsca zajęły Zwierzchaczewska i Zdebel.

Sztafetę 4 na 100 st. zmiennym w konkurencji kobiet wygrał **Stalinogród** 5:38 (dzięki **Milniklelównie** i **Mrozównie)** przed Poznaniem, któremu drugie miejsce wywalczyła wspaniale płynąca Klemińska, i Warszawą. W konkurencji mężczyzn zwyciężył **Kraków** 4:49.8 przed Wrocławiem i Warszawą I.

W skokach z trampoliny tytuł mistrza uzyskał **Rękas** 140.66 przed Baklarzem; w kl. II — Skotnicki 85.44.

W ogólnej punktacji prowadzi **Warszawa** 370 pkt. przed Wrocławiem 263.5 i Stalinogrodem 258 pkt.

(St. Miel.).

Nowożytna historia Korei

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład z rosyjskiego nowożytnej historii Korei opracowanej przez Li Czen Wona pt. „Zarys nowożytnej historii Korei".

Traktor — sprzymierzeniec leśnika

Baza transportowa przodującej w kraju Państwowej Centrali Drzewnej Trzcianki prowadzi w Nadleśnictwie Drżanowo (pow. Wałcz) zbiórkę drzewa sposobem mechanicznym. Na zdjęciu: kierowca Henryk Domagała i pomocnik Mieczysław Adamkiewicz dokonują zwózki drzewa przy pomocy ciągnika.
Fot. CAF — Uklejewski

Rozmowa z dyr. Aniołą po powrocie z ZSRR

Nowa Huta znów bogatsza

(Dalekopisem z Krakowa od specjalnego wysłannika)

Kraków, 11 września

Przedterminowa dostawa urządzeń dla walcowni — giganta, dalsze cenne maszyny, urządzenia, sprzęt laboratoryjny, zatwierdzenie planu nowych dostaw na rok 1954, ułożenie ramowego planu dostaw na dalsze lata realizacji drugiego etapu budowy Nowej Huty — oto pokrótce najważniejszy bilans kilkutygodniowego pobytu w ZSRR delegacji państwowego przedsiębiorstwa „Nowa Huta", która powróciła 11 bm. do kraju.

Kierownik delegacji, dyrektor naczelny Nowej Huty inżynier **Jan Anioła** w specjalnym wywiadzie dla „Życia Warszawy", podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR oraz wypowiedział się na temat rezultatów przeprowadzonych w tym czasie konferencji i spotkań z przedstawicielami radzieckiej metalurgii oraz przedstawicielami przedsiębiorstw prowadzących dostawy i dostarczających projekty dla Nowej Huty.

Obraz przyszłości Nowej Huty

— Od Moskwy, od Charkowa,... nie, zacznę chyba od samego „Zaporożstalu", choć to właściwie końcowy dopiero etap naszej podróży — mówi dyrektor Anioła — bo jak tu nie zacząć właśnie od czegoś, co jest niczym innym, jak obrazem przyszłości Nowej Huty. Gigantyczny kombinat, „Zaporożstal", to jakgdyby starszy brat Nowej Huty. Brat dorosły, dojrzały i... piękny jak rzadko. Ileż satysfakcji daje każdemu hutnikowi spacer po olbrzymich halach, zwiedzanie najnowocześniejszych stalowni, siłowni, walcowni. Wszędzie — tempo, wszędzie — wzorowy, pedantyczny wprost porządek i czystość. Wszędzie — ogromna dbałość o człowieka, o urządzenia. Nic dziwnego, że w takich warunkach rodzą się tak imponujące rekordy, jak 658 wytopów na Martenie — bez remontu!

Mało ludzi — dużo, jak najwięcej maszyn — oto jest naczelna dewiza radzieckiego hutnictwa.

Podkreślić trzeba, że radzieccy koledzy nie traktują nas jak „uroczystych" gości — od święta, lecz zwyczajnie, po prostu jak najserdeczniejszych druhów — od warsztatu. Tu idzie się wprost na hale, do pieców, ogląda, dyskutuje na żywo, wyjaśnia problemy czy zapytania. Wszędzie, na każdym kroku dostrzegliśmy niezwykle serdeczny, osobisty stosunek do nas, do Nowej Huty, którą znają i o której słyszeli wszyscy. Od głównego inżyniera do najmłodszego wytapiacza. Ileż to razy, gdyśmy szli z kolegami po „Zaporożstalu" podchodzili do nas radzieccy robotnicy, majstrowie, pytali jak tam Kraków, jak montaż wielkiego pieca...

Nauka u serdecznych przyjaciół

W „Zaporożstalu" uczy się w tej chwili 25 naszych inżynierów, techników i majstrów, którzy są wprost wzruszeni troskliwą opieką zarówno dyrektora naczelnego zakładów i członka Rady Najwyższej ZSRR **Babarykina** i wicedyrektora **Mojsiejenki** — jak i całej dosłownie załogi, która jak tylko może stara się umilić im pobyt. Radzieccy inżynierowie i robotnicy zapraszają polskich kolegów do teatru, urządzają wspólne wycieczki, dyskusje, spotkania — nie mówiąc już o tym, że udostępniają im wszystkie swoje osiągnięcia i doświadczenia techniczne.

To by było Zaporoże. A Moskwa? O Moskwie trudno mówić teraz inaczej jak z perspektywy... 235-metrowego kolosa nowego uniwersytetu, którego smukła sylwetka dominuje nad miastem już z ogromnej odległości. Zwiedziliśmy ten wspaniały gmach dokładnie, od parteru aż niemal po szczyt — po wielką Czerwoną Gwiazdę, na każdym ramieniu której mógłby zmieścić się człowiek. Oprowadzał nas po uniwersytecie jego projektant inżynier Rudniew, który jest zarazem projektantem warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Zna on świetnie Polskę, Warszawę, polską architekturę, a szczególnie tkwią mu jeszcze żywo w pamięci zabytki Krakowa, o których mógłby z zapałem opowiadać godzinami.

A poza tym? Czy mam opisywać raz jeszcze to, o czym z zachwytem mówi każdy przybysz do Moskwy, o panującej tam czystości, nieprzerwanych potokach aut, pięknych sklepach....

Wzorowe narady

Opowiem chyba raczej o innej specjalności, radzieckiej w ogóle, a moskiewskiej w szczególności. O... naradach produkcyjnych i konferencjach wytwórczych, które są tam niemal zaprzeczeniem tego, co my zwykliśmy nazywać tym mianem. **Konferencje w Moskwie są krótkie, rzeczowe, konkretne.** Nie ma na nich miejsca na gadulstwo. Zabiera głos tylko ten, kto ma naprawdę coś istotnego do powiedzenia. Nic dziwnego, że w takich warunkach mogliśmy z jak największym powodzeniem odbyć w czasie krótkiego przecież stosunkowo pobytu aż 58 **owocnych konferencji** i posiedzeń z przedstawicielami przedsiębiorstw, zajmujących się dostawą urządzeń i dostarczeniem projektów dla Nowej Huty. Ministerstwo Metalurgii ZSRR urządziło nam specjalne spotkania z przedstawicielami „Gipromezu", „Giprokoksu" i innych projektantów i dostawców, na których mogliśmy omówić wszelkie problemy.

Niewątpliwie największym osiągnięciem naszej delegacji było uzgodnienie przedterminowych dostaw cennych urządzeń dla wielkiej, jednej z największych w Europie walcowni blachy, która powstać ma w Nowej Hucie. Walcownia ta będzie większa od dotychczasowej dumy polskiego hutnictwa — uruchomionego niedawno wielkiego „zgniatacza" w Bobrku. Dość powiedzieć, że hala tej walcowni długa będzie na... tysiąc metrów. **Wybudowanie i uruchomienie walcowni blachy jest szczególnie ważne ze względu na możliwości zaspokojenia narastających potrzeb szerokich rzesz konsumentów.** Blacha bowiem to w praktyce nic innego, jak potrzebne i poszukiwane od dawna wiadra, garnki, miednice itp. przedmioty najcodzienniejszego użytku.

Nasze bojowe zadanie

Poza sprawą walcowni - giganta załatwiliśmy również sprawę wszystkich dotychczasowych dostaw uzupełniających na rok 1953, które wyłoniły się w trakcie budowy, dalej uzgodniliśmy pełny plan dostaw na rok 1954, ze szczególnym uwzględnieniem wielkich pieców, sprzętu laboratoryjnego, aparatury kontrolno-pomiarowej itd. Ustaliliśmy również ramowy plan dostaw i pomocy radzieckiej na dalsze lata budowy kombinatu, aż do pełnego uruchomienia Nowej Huty.

Chciałbym podkreślić, że nasze delegacje na każdym kroku napotykały pełne zrozumienie dla naszych potrzeb i postulatów.

Jakie najważniejsze zadania stoją przed załogą Nowej Huty?

Najważniejsze w tej chwili jest terminowe ukończenie fundamentów pod walcownię blachy cienkiej. Jeżeli bowiem nie zdążymy ukończyć ich w terminie, nie będzie można przystąpić do montażu urządzeń jeszcze w roku 1954 i tym samym dostawy będą mu siały ulec opóźnieniu. Urządzenia walcowni blachy cienkiej są bowiem tak precyzyjne i czułe, że nie mogą mieć najmniejszego przestoju.

A więc trzeba się śpieszyć z walcownią. Trzeba zdążyć. Oto bojowe zadanie.

(Rozmowę przeprowadził

A. W. Wysocki).

Indie prostego człowieka

MURARZE Z DELHI

(Korespondencja własna „Życia")

Asfaltowa cisza i cień pałacowych i willowych dzielnic Nowego Delhi zostaje poza nami. Opuszczamy centralne rondo okolone nowoczesnymi blokami, w których pod arkadami kryje się kupiecki dostatek hinduskiej stolicy. Mijamy wystawy prezentujące wspaniałe dzieła starej sztuki hinduskiej, mijamy kaszmirskich kupców, oferujących futra, skóry i makaty haftowane przepysznie, którzy z uprzejmością Wschodu, spotęgowaną jeszcze kryzysem zapraszają do wnętrz sklepowych — „aby tylko obejrzeć towary".

Bogactwa zgromadzone w dzielnicach handlowych są złudne i nie odzwierciedlają sytuacji panującej na rynku i wśród mas. Cóż z tego, że na wystawach i na półkach piętrzą się stosy wzorzystych jedwabi na barwne sari, cóż z tego, że rynek aż ugina się pod ciężarem angielskich i amerykańskich, i niemieckich, i japońskich towarów, które wypierają produkcję miejscową, jeśli prosty człowiek, mieszkaniec stolicy Indii skrupulatnie liczyć musi już nie rupie, ale drobne anny i drobniejsze jeszcze pajsy? Cóż z tego, że przed siedzibami rządowych notabli i przed posiadłościami wielkich posiadaczy zobaczyć można najwspanialsze i najdroższe samochody amerykańskie, jeśli prosty człowiek skrupulatnie oblicza czy wystarczy mu dzisiaj na kubek gorącej herbaty z mlekiem lub na garść gotowanego ryżu, sprzedawaną przez ulicznego handlarza na miseczkach z palmowego liścia?

Kryzys daje się we znaki najstarszym firmom handlowym reklamującym się długowiecznymi tradycjami. Ale właściciele tych firm wytrzymają. Dla nich problem „być albo nie być" — nie jest problemem głodu, garści ryżu.

Indie, według obliczenia jednego z członków kongresu, działacza rządzącej partii, mają ponad 70 milionów bezrobotnych. Polityka burżuazji hinduskiej, polityka cofająca się przed radykalnymi reformami, nie potrafi rozwiązać żadnego z najbardziej palących problemów gospodarczych i politycznych, pozostawionych przez imperializm brytyjski.

— To jest tak — powiedział mi jeden z postępowych działaczy politycznych — jak gdybyśmy chcieli leczyć trąd okadzaniem kadzidłami, a z gruźlicą walczyć kompresami z wody...

JAK PLEŚŃ...

Opuszczamy więc asfaltową ciszę i złudne pozory Nowego Delhi, by zagłębić się w dzielnice starego miasta — w dzielnice zamieszkałe przez prostych ludzi. Jedziemy do dzielnicy Bhapa Nagar Korolbach, w której mieszkają m. in. robotnicy budowlani stolicy hinduskiej.

Uliczki zwężają się. Tłum gęstnieje. Coraz częściej obok nowych domów wyrastają skupiska lepianek skleconych z szmat, gliny i kawałków blachy. Te biwakowe skupiska obskurnych bud pokrywają każdy skrawek wolnego miejsca, każdy placyk, jak bujna pleśń tropikalna pokrywa skórkę porzuconego melona.

Zatrzymujemy się przed domkiem, w którym Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych odnajmuje kliteczkę na biurowe pomieszczenie. Umówiliśmy się tutaj z sekretarzem dzielnicy, z którym udać się mamy do mieszkań murarzy. Sekretarz wita się z nami uprzejmie, gotów do drogi.

Idziemy do pobliskiego osiedla zamieszkałego przez murarzy i pracowników budowlanych. Po drodze nasz przewodnik informuje, że w Delhi znajduje się ok. 70 tysięcy robotników budowlanych w czym ok. 30 tysięcy kobiet. Sytuacja wśród budowlanych jest bardzo ciężka — połowa jest bezrobotna. Ogólny kryzys odbija się silnie na rynku budowlanym i szczególnie ostro uderza w pracowników budowlanych.

Wchodzimy w osiedle nędznych lepianek pokrytych palmowymi liśćmi. Tuż do osiedla przytyka teren ogrodzony kolczastym drutem. Jest to stary obóz wojskowy, zbudowany tu podczas ostatniej wojny światowej. W obozie tym nadal stacjonują żołnierze. Na sąsiednim śmietnisku, które graniczy z osadą murarską, na śmietnisku, na które wojskowi mieszkańcy obozu wyrzucają resztki ze swych kuchni, grzebie kilkoro dzieci, zbierając do płóciennych sakw nadgniłe kawałki jarzyn i owoców. Spłoszone naszym widokiem uciekają szybko do osady murarskiej. Ucieczkę dzieci wykorzystują sępy, które pozbywszy się konkurencji bezszelestnie spływają na śmietnik.

GLINIANA DZIUPLA

Wchodzimy do osady. Maleńkie lepianki pokryte słomą ryżową i palmowymi liśćmi stoją rozrzucone bezładnie. Przy studni, a właściwie przy rurze zakończonej kranem, z którego leniwie cieknie woda, stoją cierpliwie kobiety, czekając chwili, kiedy pełny dzban można będzie ulokować na głowie i ponieść go do chaty. Kobiety i dziewczęta w jaskrawych sari, szczupłe i smagłe, z wielkimi glinianymi lub mosiężnymi dzbanami, tworzą malowniczy, biblijny jakby obraz, z którym nie licuje tylko metalowy kurek studzienny.

Wchodzimy do jednej z chat zamieszkałej przez murarza Puranczan. Piszemy — zamieszkałej — chociaż trudno mieszkaniem nazwać glinianą dziuplę o powierzchni 3 x 2 metry. W tej klitce żyje osiem osób: ojciec i matka oraz trzech synów i trzy córki. Czwarty syn znalazł robotę i wywędrował z rodzinnego gniazda.

Umeblowanie izby stanowią: sznurkowe łóżko, dwie derki przewieszone przez kij, małe gliniane palenisko, zakopcona lampa naftowa, parę miedzianych naczyń. Właściciel tej izby jako murarz zarabia dziennie 5 rupii. Zarobek taki stanowiłby dlań dochód dostateczny, gdyby miał stale robotę. Niestety pracy wystarcza tylko na 4 — 5 miesięcy rocznie i w takich warunkach owo minimum zarobkowe staje się fikcją. Ani jedno z jego dzieci nie chodziło i nie chodzi do szkoły. Przypominam sobie malców na śmietniku przed wsią...

ZADLUŻENI DO KOŃCA ŻYCIA

Wychodzimy z lepianki. Na niewielkim placyku w cieniu drzewa gromadka robotników gra w karty otoczona licznymi kibicami. To bezrobotni. Zagadujemy pierwszego z brzegu. Nazywa się Munilal, jest tynkarzem i przed trzema miesiącami stracił pracę. W Delhi mieszka od lat dziecinnych i twierdzi, że sytuacja gospodarcza pogarsza się z roku na rok. Z poprzedniego miejsca zamieszkania został wyeksmitowany przez właściciela kamienicy, który zburzył stary dom, aby na tym samym placu zbudować nowy. Ani prawo, ani władza nie wzięły w obronę biednych ludzi, których wyrzucił z kamienicy, bo dom jest jego, a prawo własności bóstwem świętym i nienaruszalnym.

Tynkarz Munilal żyje z pieniędzy pożyczanych u lichwiarza, drobnego kupca z bazaru jarzynowego. Za pożyczkę płaci mu 40 procent lichwy ściąganej z góry. Gdy np. pożycza 100, otrzymuje tylko 60, wystawiając kwit wekslowy na całe 100. Z czego zapłaci? Jak otrzyma robotę i zacznie zarabiać spłaci dług. Takich jak on, zadłużonych do końca swojego życia, są miliony w Indiach.

Dług dla prostego człowieka jest rzeczą świętą, toteż za wszelką cenę, aby nie stracić szacunku otoczenia będzie się starał uregulować swoje zobowiązania. Jeśli on ich nie spłaci — odda syna, aby przez lata całe odpracowywał długi ojca. Lichwiarstwo w Indiach, na wsi i w mieście, kryje w tej formie odpłaty należności, ukryte niewolnictwo.

Rozmowa rozszerza się. Bezrobotni gracze i kibice rzucili grę i przyłączyli się do nas. Jeden z nich wydobywa kartę roboczą i pokazuje, że w ostatnich miesiącach pracował zaledwie po 2 — 3 dni w miesiącu. Stawka murarza wynosi 5 rupii, tynkarza 3 rupie, niekwalifikowanego kulisa 1 — 1,5 rupii dziennie. Brak pracy sprawia jednak, że te głodowe stawki, ustalone jako minimum — nie mogą być realne tam, gdzie zarobek za trzy dni wystarczyć ma na dni trzydzieści.

Otaczający mnie robotnicy pytają o warunki życia i pracy murarzy w Polsce. Opowiadam w kilku słowach, zdając sobie sprawę z tego, że słowa o naszej budowlanej rzeczywistości w tym otoczeniu zakrawają na legendę. Już sam fakt, że wśród naszych budowlanych nie znamy już bezrobocia i sezonowości, wzbudza uśmiechy niedowierzenia... Nie ryzykuję już opowiadania o mechanizacji. Żegnam się z uczuciem zażenowania, z jakim człowiek syty żegna głodnych, którym nie może pomóc samą tylko opowieścią o tym, że istnieje chleb.

Wracamy do centralnych dzielnic stołecznego Delhi. Po drodze mijamy budowę niewielkiego domu czynszowego. Kilka kobiet podaje murarzom cegły na rusztowania. Idą gęsiego, niosąc na głowie po osiem, dziesięć cegieł spiętrzonych na szmacianej podkładce ulokowanej na głowie. W ten sam sposób kilku wyrostków w koszach na głowie donosi zaprawę. Barczysty przedsiębiorca reguluje ruch pokrzykując i popędzając ten „żywy transporter". Czarnoskóra bawolica zaprzężona do kieratu chodzi w kółko, obracając w kolistym rowie ciężki kamień młyński, który ugniata zaprawę wypełniającą rów.

W sąsiedztwie budowanego domu rozłożyło się miasteczko szałasów i nędznych bud. Wśród cuchnących ścieków, ponad którymi unoszą się roje tłustych, zielonych much, bawią się brązowe, nagie dzieci hinduskie. Nowy dom, który murarze wznoszą tuż obok, nie będzie domem dla nich.

Wysoko pod niebem zatacza kręgi sęp, jak imperializm nienasycony. Jego cień, kładący się czarną złowrogą sylwetką na ziemię hinduską, spaloną żarem i chciwością najeźdźców — towarzyszy wszędzie naszej wędrówce wzdłuż i wszerz półwyspu.

Jerzy Res.

Z teatrów stołecznych

»Rzeczpospolita zapłaci« H. Auderskiej

(Teatr Narodowy)

ODRODZENIE w Polsce to nie tylko rozkwit literatury i w ogóle kultury, ale także ściśle z nim związane ścieranie się poglądów w dziedzinie polityczno-społecznej, ostra walka przeciwko feudalizmowi i głównej jego ostoi — kościołowi. W walce tej na plan pierwszy wysunęła się postać Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którego dzieła pisarskie należą do najświetniejszych i najgłębszych osiągnięć postępowej myśli w tej epoce nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Tym politycznym nurtem polskiego Odrodzenia zajmuje się sztuka Haliny Auderskiej „Rzeczpospolita zapłaci". Poprzednia sztuka tej autorki „Zbiegowie" wyróżniała się korzystnie na tle naszej współczesnej twórczości dramaturgicznej o tematyce historycznej — zarówno swymi walorami teatralnymi, jak i celnością uchwycenia zasadniczych konfliktów epoki. „Rzeczpospolita" świadczy, że mieliśmy wtedy do czynienia nie tylko z jednorazowym sukcesem pisarskim autorki w tej dziedzinie. Auderska umie nadać sztuce zwartą, trzyaktową budowę. Umie właściwie posługiwać się efektami teatralnymi, zwłaszcza w mocnych zakończeniach poszczególnych aktów. Umie przede wszystkim pokazać konflikty i siły napędowe epoki nie tylko w deklaratywnych dyskusjach, ale i w działaniu.

A nie była to w tym wypadku rzecz łatwa. „Zbiegowie" rozgrywali się na peryferiach historii w kręgu spraw prywatnych, które rzutowały pewien obraz całości osiemnastego wieku w Polsce. Tutaj mamy już samą — rzec można — oficjalną historię. Wszystkie postacie (może tylko poza jedną lub dwiema podrzędnymi) są historyczne, autentyczne. Grozi to podręcznikowymi uproszczeniami — od których zresztą sztuka nie jest wolna — tym bardziej, że postacie te są znane z historii i literatury.

Auderska pokazała polityczne konflikty epoki Odrodzenia na tle pierwszych lat panowania Zygmunta Augusta i jego ostrego starcia z sejmem w związku z małżeństwem z Barbarą Radziwiłłówną. Temat ten obrabiano u nas w powieściach, a przede wszystkim właśnie w dramatach, mało licząc ze dwadzieścia razy — od Wybickiego, Wężyka i Felińskiego do Wyspiańskiego i Rydla. Jednakże w podjęciu tej właśnie sprawy przez Auderską znać staranie o nowatorstwo. Tamte utwory były albo powierzchownymi, barwnymi i kostiumowo efektownymi ilustracjami historycznymi, albo dramatami namiętności o nieszczęśliwej miłości króla i złej, mściwej królowej Bonie. Auderska pragnęła dać dramat polityczny. Konflikty polityczne stwarzają dramatyzm tej sztuki i wypadków w niej się dziejących. Miłosne i małżeńskie perypetie Zygmunta Augusta są tylko pretekstem do pokazania spraw sięgających głębiej w epokę i do odsłonięcia jej społecznego mechanizmu. Co prawda perypetie te namalowane są w sztuce najżywszymi barwami teatralnymi i dlatego mogą one przysłonić widzowi główny jej nurt, wysunąć się na plan pierwszy. Wskutek tego powstaje fałszywe wrażenie — jak w starych podręcznikach — że o biegu dziejów mogła zadecydować królewska historia miłosna.

Historia ta przedstawiona jest zresztą z prawdą psychologiczną, liczącą się też z wynikami najnowszych badań historycznych o tym okresie. Badań tych dokonano już w czasach przedwojennych — Kolankowski o Barbarze, Pociecha o Bonie. Nowością w sztuce jest tak mocne ustawienie postaci królewskiego sekretarza, Frycza Modrzewskiego, którego głęboko postępowa myśl przewija się przez „Rzeczpospolitą". I choć w danym momencie historycznym jego protest, walka o wyzwalanie się mieszczaństwa, walka przeciw niedoli ludu ponosi klęskę, czujemy, że słuszność, prawda i przyszłe zwycięstwo jest po jego stronie. Że to jest to nowe, które wtedy się rodziło i do którego dziś nawiązujemy, jako do najcenniejszej z tych czasów naszej tradycji. W przedstawieniu Teatru Narodowego postać Frycza odtworzył **Tadeusz Łomnicki** z prostotą i naturalnością, nie budzącą niestety przekonania o wielkości autora dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej".

Ale „Rzeczpospolita zapłaci" to nie tylko sztuka o Fryczu. Gra tu przede wszystkim historia. Jej atmosferę ideologiczną — z usunięciem na drugi plan zewnętrznej efektowności — starał się słusznie wydobyć reżyser **Józef Wyszomirski.** Smaku historii dodawała też przedstawieniu nieprzeciętnej piękności oprawa dekoracyjna i kostiumowa **Jana Kosińskiego** i **Romualda Nowickiego** — obrazy wnętrz zamków wawelskiego i piotrkowskiego.

W historii tej dążenia reformatorskie Frycza Modrzewskiego, jego walka przeciw możnowładztwu zbiegają się częściowo z akcją Bony, która dla wzmocnienia władzy królewskiej również pragnęła tępić samowolę i anarchię wielkich rodów. Ta częściowa zbieżność obydwu tych sił politycznych z ograniczonością i różnością ich ostatecznych celów, zarysowana jest w sztuce bardzo trafnie. Zbliżają się one też we wspólnej — acz wynikającej z różnych powodów — nienawiści do Habsburgów, u których możnowładcy szukali pomocy w walce ze szlachtą. Rozum polityczny Bony — niegdyś bardzo oczernianej, a potem zrehabilitowanej przez historyków — południową gwałtowność jej charakteru, jej żądzę władzy i królewskość ukazała **Ewa Kunina** z wielką siłą dramatyczną. Bona ma szczęście w teatrze, bo równocześnie możemy oglądać ją — z innego okresu — w świetnym wykonaniu Romanówny w sztuce Morstina.

Obydwie strony — częściowo sprzymierzone z sobą — Frycz i Bona — pragną pozyskać do swych celów młodego Zygmunta Augusta, właśnie wstępującego na tron (sztuka rozpoczyna się w chwili śmierci Zygmunta Starego — dzwon wawelski odzywa się za sceną z godną podkreślenia autentycznością brzmienia). Zygmunta Augusta gra **Andrzej Szczepkowski.** Jest to również wybitne osiągnięcie artystyczne, świadczące o stałym rozwoju talentu tego aktora, jak najlepiej rokujące na przyszłość. To drugi wielki sukces aktorski przedstawienia. Zygmunt August w ujęciu Szczepkowskiego był żywym człowiekiem bez schematycznych uproszczeń. Miał bardzo precyzyjnie nakreślone wszystkie te cechy, które pragnęła w nim widzieć autorka: szlachetne porywy młodości i słabość woli, chwile rozterki wewnętrznej i nagłości decyzji, pragnienie władzy, działania i odkładanie wszystkiego do jutra, głęboką miłość do Barbary i uległość Radziwiłłom.

A Barbara? Do niedawna historia i idąca za nią literatura idealizowała tę postać, czyniąc z niej niewinną ofiarę zawiści. Tu mamy Barbarę bez dawnej legendy o otruciu jej przez Bonę. Radziwiłłównę toczy już ciężka choroba (skądinąd wiemy, że był to syfilis). Jest kobietą renesansową o bujnym temperamencie i z tzw. „bogatą" przeszłością. Jeden z ówczesnych senatorów wyliczył, że miała 38 kochanków; nawet przyjąwszy złośliwą przesadę w rachunku, nie można zaprzeczyć jej bądź co bądź dużej swobody obyczajów. Mniejsza zresztą o te prywatne wyliczenia. W sztuce Auderskiej widzimy Barbarę już po jej awanturniczej przeszłości. Kocha szczerze Zygmunta, ma swoje ambicje, a przede wszystkim jest narzędziem braci — Radziwiłłów, którzy uczucia dwojga kochanków wykorzystują dla poparcia swej rodowej polityki. **Hanna Skarżanka** wydobyła trafnie wiele rysów charakteru Barbary.

Dość zawiła jest gra sił politycznych w tym okresie historycznym i tak też jest w sztuce Auderskiej. Trzeba pilnej uwagi widza, by dobrze uchwycić wszystkie nici tej gry, by zrozumieć pozycje możnowładztwa, wrogiej postępowi i podstępnej hierarchii kościelnej, szlachty, mieszczaństwa i jeszcze różnych warstw w ramach tych stanów, a także już tylko poza sceną występujących mas chłopskich. W przedstawieniu nie dość wyraźnie występowało zróżnicowanie i zindywidualizowanie poszczególnych postaci, reprezentujących te wszystkie warstwy. Słabo wyszli wielcy panowie. Tu tylko **Władysław Bracki,** jako Jan Tarnowski zbliżał się do właściwego obrazu historycznego, nie można natomiast tego powiedzieć o **Wiktorze Biegańskim** (bezbarwny Piotr Kmita) i **Januszu Bylczyńskim** (zbyt wulgarny Radziwiłł Czarny). Spośród dworzan Zygmunta Augusta, Szafraniec w ujęciu **Igora Śmiałowskiego** miał sporo prawdy i szczerości, natomiast **Alina Dzierzbicka** nie zdołała ożywić nienajlepiej zarysowanej przez autorkę postaci szlachetnej Joanny Dębińskiej. Zausznika Bony i szpiega Granowskiego grał poprawnie **Zbigniew Kryński,** a bogatego Bonera **Zygmunt Maciejewski.**

I wreszcie, choć ostatniej nie na ostatku, trzeba wymienić **Władysława Grabowskiego,** który jako stary, zgorzkniały i zwątpiały Słańczyk stworzył postać wzruszającą, głęboko przeżytą i zapadającą się w pamięć. To trzecia wielka kreacja aktorska w tym przedstawieniu.

August Grodzicki

DWA NURTY

KAŻDY — kto przechodzi w niedzielę koło kościołów, gdzie ludzie modły do Boga zanoszą, każdy kto widział umajone kwiatami krzyże przydrożne, każdy — a więc my wszyscy wiemy, że życiu religijnemu nikt w Polsce nie stawia przeszkód, a kapłani w swojej pracy duszpasterskiej nie są niczym krępowani. Odprawiają nabożeństwa, słuchają spowiedzi, chrzczą, bierzmują, wygłaszają kazania. Niezliczona liczba świątyń, zniszczonych w czasie wojny, została odbudowana z wydatną pomocą Rządu Rzeczypospolitej. Wychodzą pisma katolickie — prasa codzienna, tygodniki, miesięczniki, wychodzą pisma, poświęcone zagadnieniom teoretyczno-religijnym, jak np. „Ateneum Kapłańskie", istnieje Uniwersytet Katolicki w Lublinie, istnieją seminaria duchowne.

To są fakty, o których my wszyscy — zarówno wierzący, jak i niewierzący — doskonale wiemy, fakty, które świadczą, iż w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zagwarantowana zarówno w Konstytucji, jak i w poprzedzającym ją Porozumieniu między Rządem a Episkopatem, swoboda kultu religijnego jest najściślej przez Państwo przestrzegana. To są fakty, które świadczą również niezbicie, że ci, którzy kultowi służą — kapłani zawsze mieli i mają nadal pełną swobodę w wykonywaniu swych funkcji duszpasterskich.

Tak było i tak jest. Trzeba jednak pamiętać, że kapłani — podobnie jak obywatele świeccy — mają nie tylko obowiązki wypływające z ich powołania, lecz również obowiązki wypływające z faktu, iż są synami wspólnej naszej Ojczyzny — Polski.

Naród polski wie i pamięta, że ksiądz Hugo Kołłątaj czy ksiądz Stanisław Staszic, czy uczestniczący w powstaniu kościuszkowskim księża Jezierski i Meier byli gorącymi patriotami, byli ludźmi światłymi, ludźmi postępu, że walczyli z obcymi najeźdźcami i ze złem, panoszącym się w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Naród polski czci ich pamięć, naród polski utrwala ich pamięć, wmurowując tablice w domach, w których mieszkali, w których tworzyli swe dzieła. Naród polski pamięta, iż w tym okresie wyróżnili się również patriotyczną postawą biskup poznański Okęcki i biskup krakowski Sołtyk.

Lecz jednocześnie naród polski z pogardą wspomina i piętnuje mianem zdrajców współczesnych tamtym: prymasa Lubieńskiego czy prymasa Podoskiego, czy biskupa poznańskiego Młodziejowskiego, czy biskupa wileńskiego Massalskiego, czy biskupa kujawskiego Rybińskiego, czy biskupa Skarszewskiego, którzy za carskie ruble czy pruskie i austriackie talary wysługiwali się zaborcom, szpiegowali na rzecz mocarstw ościennych; którzy brali za swą szpiegowską robotę jurgelt, którzy w imię świeckich interesów Watykanu i swoich własnych magnackich interesów zdradzali Ojczyznę.

Taka była i taka jest linia podziału.

A ta linia podziału, według której naród polski, ludzie wierzący i niewierzący oceniają duchowieństwo, nie ma nic wspólnego ani z zagadnieniem wiary, ani z zagadnieniami kultu, ani ze sprawą swobodnego tego kultu wyznawania, ani nieskrępowanej dla tego kultu służby.

*

Linia podziału rozgranicza dwa nurty wśród duchowieństwa. Jeden wspólny jest z nurtem życia całego narodu. Tworzą go ci księża — dziś już tysiące księży — którzy do tradycji Staszicow i Ściegiennych nawiązując, postępują zgodnie zarówno ze swoimi obowiązkami duszpasterzy, jak i z powinnością Polaków. Wiedzą, że w sprawach świeckich i politycznych drogowskazem dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej jest interes narodu, jest racja stanu państwa polskiego. I jest nurt drugi. Są to ci biskupi i księża, którzy tak postępują, jakby nie polskie, lecz watykańskie obywatelstwo posiadali, którzy słuchają politycznych zleceń Watykanu, choć są one sprzeczne z najżywotniejszym polskim interesem, choć dziś naprzykład polityka Kurii rzymskiej związała się z wrogim Polsce imperializmem amerykańskim, z odwetowcami neo-hitlerowskimi w rodzaju Adenauera.

*

Naród polski ze czcią wspomina ks. Ściegiennego, który walczył o prawa ludu przeciw uciskowi carskiemu i rodzimym posiadaczom. Lecz naród polski pamięta także, że gdy u schyłku 1889 roku nie tylko nasi rodacy ze Śląska, ale Polacy ze wszystkich zaborów, a wśród nich patriotyczni księża walczyli przeciw germanizacji Górnego Śląska, posłuszny rozkazom Watykanu biskup poznański Steblewski, przemawiając w sejmie pruskim dnia 4 marca 1889 roku wołał:

„Potępiam propagandę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy, oddzielonej na podstawie aktu prawno-państwowego, który wszyscy uznajemy, i to przed pięciu czy sześciu stuleciami od Polski, a zatem w czasie, w którym uczuć narodowych w naszym zrozumieniu w ogóle nie było, rozbudzanie tego uczucia nie posiada w dobie dzisiejszej żadnego uprawnienia, jest amoralne i szkodliwe".

Gdy w roku 1914 wybuchła pierwsza wojna światowa, inny purpurat, ksiądz arcybiskup Bilczewski, wydał — ku zdumieniu wiernych — list pasterski, w którym pisał:

„Należy bić się o Austrię, bo sprawiedliwa jest wojna, podjęta przez monarchię u boku cesarskich Niemiec, w obronie kultury i chrześcijańskich zasad. ŻOŁNIERZE AUSTRIACCY POLSKIEGO POCHODZENIA (podkreślenie moje — J. W.) niech spełnią swój obowiązek i zaświadczą zarazem, że umieją być wdzięczni arcykatolickiemu monarsze".

Gdy w roku 1919 Związek Polaków ogłosił na Śląsku bojkot wyborów do konstytuanty pruskiej, katowicka Kuria biskupia wydała odezwę, w której czytamy:

„Obowiązkiem każdego Ślązaka-katolika jest iść do wyborów, bo wiara jest zagrożona". („150 lat niewoli pruskiej", Sp. Wyd. Karola Miarki w Mikołajewie, rok 1920).

*

Szczególnie jaskrawo zarysowała się linia podziału między patriotycznym duchowieństwem a niektórymi reakcyjnymi dostojnikami kościelnymi, gdy nadeszła dla narodu polskiego godzina ciężkiej próby — najazd hitlerowski.

Naród polski ze czcią schyla głowę, wspominając księży z kapituły chełmińskiej z biskupem sufraganem Dominiakiem na czele, którzy wraz z narodem opierali się najeźdźcy, a opór ten wielu z nich przypłaciło życiem. Naród polski z szacunkiem schyla głowę, wspominając 420 księży archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej, którzy opierali się wrogowi, którzy byli wraz z narodem i zginęli. Naród polski czci pamięć księdza biskupa Kozala, sufragana włocławskiego, który zginął w Dachau, księży biskupów Nowowiejskiego i Wetmańskiego, którzy byli z narodem i zginęli w obozie w Działdowie, księdza biskupa Górala, sufragana lubelskiego, który zginął w lochach gestapo w Lublinie. Naród polski ze czcią wspomina 238 zakonnic i 170 zakonników i 1996 księży świeckich, bestialsko zamordowanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych i lochach gestapo.

Naród polski nie zapomniał kapłanów, którzy w ciężkich dla narodu chwilach byli wraz z nim. Najlepszym tego dowodem są wysokie odznaczenia, ofiarowane tym kapłanom przez Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Lecz jednocześnie naród polski z pogardą wspomina tych biskupów i posłużnych im księży, którzy — gdy hitlerowcy Polskę zajęli, gdy mordowali miliony ludzi, a wśród nich kapłanów i biskupów — wysługiwali się najeźdźcom w myśl politycznych zleceń Watykanu, który na faszystowsko-hitlerowskiego konia w czasie drugiej wojny światowej postawił.

Naród polski z pogardą wspomina ks. biskupa Adamskiego, który już 13 września 1939 roku wydał w języku niemieckim list pasterski, a w nim takie słowa pisał:

„Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie — jako dobrzy chrześcijanie i obywatele, wszystkich ustaw niemieckiej władzy wojskowej i cywilnej. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie... Wtedy w naszym kraju rodzinnym przyświeci słońce szczęśliwej przyszłości".

Naród polski z pogardą wspomina ks. biskupa Kaczmarka, który już 24 września 1939 roku w liście pasterskim pisał:

„...Wzywam wszystkich was, żebyście najsamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła, okazali się posłuszni względem władz administracyjnych..."

Naród polski z pogardą wspomina tego samego biskupa, który — gdy kraj znalazł się pod straszną, hitlerowską okupacją — gdy tysiące ludzi konały w lochach gestapo, pisał w liście pasterskim z maja 1940 r.:

„Jeszcze raz zwracam się z upomnieniem, abyście ponlechawszy wszelkich waśni i knowań politycznych pracowali sumiennie, służąc bliźniemu i ogółowi uczciwą pracą w swym zawodzie. Nie przyczynimy się bowiem do dobra ogólnego przez sianie zamętu w umysłach lub podburzanie jednych przeciwko drugim.

Tym bardziej nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby USIŁOWALI WCIĄGNĄĆ SPOŁECZEŃSTWO NASZE, ZWŁASZCZA MŁODZIEŻ, DO NIEOBLICZALNEJ KONSPIRACYJNEJ AKCJI..."

Gdy cały naród polski świadomie albo instynktownie dążył do walki z hitlerowskim najeźdźcą, gdy walczyli z nim, a walkę tę często śmiercią okupywali zarówno ludzie niewierzący i ludzie wierzący, a nawet biskupi Nowowiejski, Wetmański — biskup Adamski czy biskup Kaczmarek czy inni posłuszni funkcjonariusze Watykanu, nie w imię interesów Polski, lecz w imię politycznych celów hitlerowskich i watykańskich, zakazywali wiernym walki z okupantem.

*

W wyzwolonej od hitlerowców i rodzimych wyzyskiwaczy Polsce Ludowej znów zarysowała się linia podziału. Kler, szczególnie niższy, kapłani mający bezpośredni kontakt z ludem, porwani zostali wysiłkiem i twórczą pracą tego ludu. Poszli wraz z nim, by uczciwie pracować zgodnie ze swoim powołaniem. Widzieliśmy ich już nie tylko przed ołtarzem, czy w konfesjonale, lecz widzieliśmy ich gdy pomagali zagospodarowywać nasze ziemie zachodnie, widzieliśmy ich, gdy wzywali do podpisywania i sami podpisywali apel sztokholmski, widzieliśmy ich przy pracy kulturalnej i oświatowej, widzieliśmy ich przy urnach wyborczych, widzieliśmy ich gdy wraz z całym narodem trudzili się dźwigając Polskę ze zniszczeń wojennych.

Wraz z narodem stanęli do pracy wybitni uczeni katoliccy. Profesorowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, **ks. prof. dr** Stefan Biskupski, ks. prof. dr Chojnacki, ks. prof. dr Czuj, ks. prof. dr Stanisław Hust, ks. prof. dr Józef Iwanicki, ks. prof. dr Czesław Jakubiec, ks. prof. dr Seweryn Kowalski, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, ks. prof. dr Antoni Kwieciński, ks. prof. dr Paweł Nowicki, ks. prof. dr Władysław Roslan, ks. prof. dr. Mieczysław Żywczyński stwierdzili, że **„katolicy w Polsce powinni nie tylko kategorycznie wystrzegać się wszelkiej działalności, godzącej w pokój wewnętrzny naszego kraju, lecz także zajmować w tej sprawie postawę wychowawczą, nie dopuszczającą do zaistnienia w społeczeństwie polskim faktów, godzących w pokój wewnętrzny, dezorganizujących życie państwowe i szkodzących dobru wspólnemu naszej społeczności narodowej".**

Lecz jednocześnie reakcyjny odłam Episkopatu i część reakcyjnego kleru jęły wiązać się — zgodnie ze zleceniem Watykanu — z wrogimi Polsce ośrodkami imperialistycznymi. Znaleźli się i tacy — jak wykazał proces krakowski w styczniu br. — którzy obcym wywiadom służyli.

Widzieliśmy, jak reakcyjny odłam Episkopatu i kleru akceptował ustanowiony przez Watykan stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, chociaż to godziło w najżywotniejsze interesy Polski. Widzieliśmy, jak nie przeciwstawiał się rozszalałym rewizjonistycznym wystąpieniom kleru niemieckiego.

*

Dziś, tak jak to się działo na przestrzeni stuleci, naród polski przeprowadza linię podziału między dwoma nurtami w duchowieństwie. Między nurtem patriotycznym, obywatelskim, który tworzą księża, co idą wraz z narodem i narodowi pomagają w budowie lepszej, piękniejszej przyszłości — i między tymi, którym obca polityka służy za drogowskaz i miarę działania — wbrew i na szkodę Rzeczypospolitej.

Jacek Wołowski.

218 domów akademickich — 41 tys. miejsc
Narada aktywu ZOA

W Warszawie odbyła się II Krajowa Narada Aktywu Pracowniczego państwowego przedsiębiorstwa Zarząd Ośrodków Akademickich. Przedsiębiorstwo to administruje domami akademickimi, nadzoruje budowy domów akademickich, organizuje studenckie ośrodki wypoczynkowe, sportowe itp. oraz warsztaty usługowe dla studiującej młodzieży.

Przebieg dwudniowej dyskusji na naradzie odzwierciedlił wielki wysiłek naszego Państwa w zakresie zapewnienia coraz lepszych warunków nauki i bytu młodzieży akademickiej.

Wydatki Państwa na budowę i utrzymanie domów akademickich, na ich zaopatrzenie oraz na zorganizowanie studenckich obozów wczasowych, sportowych, szkoleniowych itp. wzrosły z około 79 mln. złotych w r. 1952 do ponad 133 mln. zł w br. Dzięki tym nakładom finansowym liczba domów akademickich powiększyła się w tym samym czasie o 12 i wynosi obecnie 218. Obiekty te rozporządzają w br. ponad 41 tysiącami miejsc, tj. z górą o 7.200 więcej, aniżeli w 1952 r. Poważnie ulepszono też wyposażenie domów akademickich, przy czym nowy sprzęt stanowi już 85 proc. wyposażenia.

Z roku na rok wzrasta również liczba studentów korzystających z wczasów organizowanych przez ZOA. W bieżącym roku np. na obozach wypoczynkowych, szkoleniowych i sportowych przebywało prawie 14 tysięcy studentów, tj. około 2 tys. więcej niż w r. ub.

Dla potrzeb młodzieży szkół wyższych uruchomiono stołówki, bary mleczne, sklepy i kioski oraz inne zakłady usługowe.

Szeroka dyskusja na naradzie wykazała, że w wielu ośrodkach akademickich należy wzmóc pracę wychowawczą. Dla podniesienia tej pracy na wyższy poziom tworzy się obecnie zespoły domów akademickich przydzielone poszczególnym uczelniom. Kierownicy tych zespołów w zakresie zadań wychowawczych podlegać będą rektorom, co umożliwi szkołom wyższym szersze niż dotychczas oddziaływanie wychowawcze na młodzież mieszkającą w domach akademickich.

Ze szczególnym naciskiem podkreślono potrzebę zacieśnienia współpracy z kierownictwem szkół wyższych, organizacjami ZZNP, a przede wszystkim organizacjami młodzieżowymi. podkreślono też konieczność przeprowadzenia szerokiej akcji szkolenia ideologicznego pracowników ZOA.

Sprostowania

DO ARTYKUŁU pt. „Kto za Polską — a kto przeciw Polsce?" („Życie", Nr 218) wkradła się pomyłka: w ostatniej szpalcie tego artykułu, w wierszu 11 od dołu zamiast „wystosował list do pisma „Pax", powinno być „wystosował list do Stowarzyszenia „Pax".

*

Do reportażu pt. „Sąsiad sąsiadowi nierówny", zamieszczonego w piątkowym n-rze „Życia", wkradła się pomyłka. Woj. warszawskie wykonało z nadwyżką sierpniowy plan skupu zboża. Natomiast województwo to nie wykonało planu skupu zwierząt rzeźnych i mleka.

NIECH ROŚNIE I ROZKWITA BUDOWANA WYSIŁKIEM CAŁEGO NARODU
WARSZAWA

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Brzydka pamiątka kolonijna

Aby umożliwić dzieciom budowniczych MDM wypoczynek w okresie wakacji Państwowy Dom Dziecka w Słupnie oddał do dyspozycji dyrekcji MDM sześć budynków łącznie z obszerną świetlicą. Dzieci z Domu Dziecka na okres lipca i sierpnia zostały oddane „w depozyt" do innych Domów Dziecka, między innymi w Jaciążku, Śródborowie, Konstancinie.

Kierownictwo Domu Dziecka w Słupnie nie przypuszczało jednak, że pobyt dzieci warszawskich w Słupnie wprowadzi... we wrześniu tyle komplikacji. Okazało się bowiem, że dzieci warszawskie nie umiały korzystać z gościnności Państwowego Domu Dziecka w Słupnie a ich opiekunowie tego dopilnować i po letnim turnusie kolonijnym oddały budynki w złym stanie. Świetlica oskarża wybitymi szybami, pomieszczenia domagają się remontu, odnowienia i dezynfekcji.

Mimo to, że rok szkolny już się zaczął 120 dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Słupnie nauki nie rozpoczęło. Zaplombowane baraki uniemożliwiają sprowadzenie dzieci do Słupna.

Przeprowadzenie remontów i dezynfekcji należy do obowiązków letniego użytkownika, to jest do dyrekcji ZBMW-6 MDM. Niewątpliwie władze MDM obowiązek ten postarają się wypełnić, chodzi jednak o to, by sprawy zbytnio nie przewlekać, ponieważ kierownictwo Domu Dziecka w Słupnie otrzymuje alarmujące sygnały z innych Domów, które domagają się jak najszybszego przejęcia „letniego depozytu". Klasy w innych Domach nie są w stanie pomieścić dodatkowej liczby dzieci.

Tegoroczne kłopoty Domu Dziecka w Słupnie powinny być ostrzeżeniem na przyszłość. Mamy nadzieję, że interwencja płockich władz powiatowych z władzami sanitarnymi na czele oraz dobra wola i zrozumienie powagi sytuacji ze strony kierownictwa MDM szybko wszystkie te niedociągnięcia usuną.

St. Chrzanowski

Dla myśliwych

Więcej wilków niż przed rokiem

Pogłowie wilków na terenie naszego kraju zwiększyło się od roku ubiegłego w szeregu województw. Daje się również zaobserwować dalsze przesuwanie się wilków na zachód.

Liczba wilków łącznie z tegorocznym przychówkiem wynosi w województwach: białostockim 387 szt., lubelskim 145 sztuk, olsztyńskim 135 sztuk, warszawskim 95 sztuk, bydgoskim 28 sztuk. Na terenie innych województw tak jak i w roku ubiegłym włóczy się po kilka wilków.

Szkody czynione przez wilki są w roku bieżącym bardzo dotkliwe zwłaszcza jeżeli chodzi o sarny i jelenie. Również nadchodzą stale meldunki o napadach wilków na inwentarz rolników. Ofiarą wilczych kłów padło kilkaset owiec, kilkanaście krów, świń i koni.

Mało kuropatw

Pierwsze polowania na kuropatwy, rozpoczęte w dniu 1 września na terenie prawie całego kraju, wykazały, że kuropatw jest mało. Miejscami kuropatw jest dwa razy mniej niż w roku ubiegłym.

Przyczyny leżą w złych warunkach atmosferycznych, jakie istniały w pierwszej połowie maja, kiedy to kuropatwy składają pierwsze jajka do gniazd. Przedtem długa, śnieżna zima ułatwiała chwytanie kuropatw przez sidlarzy.

Myśliwi w czasie tegorocznych polowań powinni odstrzeliwać kuropatwy tylko według ściśle określonego planu odstrzału i nie wybijać więcej niż połowę stadka.

Również dla łatwiejszej kontroli polowań koła łowieckie powinny ograniczyć odstrzał wyłącznie do niedziel i świąt.

Niedźwiedzie na terenie Polski

Pogłowie niedźwiedzi na terenie Polski przedstawiało się dotychczas bardzo skromnie. Parę sztuk tego wspaniałego zwierza wędruje po lasach tatrzańskich, pojedyncze sztuki spotyka się od czasu do czasu w Białowieży.

Ostatnio jednak ukazały się dwa niedźwiedzie na zachodzie i południu kraju. Jeden z nich prawdopodobnie przywędrował z Białowieży i zatrzymał się na stałe w okolicach Białej Podlaskiej.

Drugi niedźwiedź obrał sobie jako ostoję Jaworzynę (okolicę Krynicy). Jest to również duża sztuka, której ślady spotyka stale straż leśna w nadleśnictwach Rytro i Nawojowa. Niedźwiedź ten żeruje na maliniakach południowych stoków lesistego Beskidu Sądeckiego.

»NOWE CZASY«
co tydzień — we wtorek

Redakcja polskiego wydania tygodnika „Nowe Czasy" zawiadamia, że poczynając od bieżącego 37 numeru — „Nowe Czasy" ukazywać się będą we wtorki.

ILIA ERENBURG (235)

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Wielki, obcy pokój, posążek z brązu, parawan, pstre tapety... Piąta godzina. W Moskwie siódma. Kuksa się budzi... Kuksa spytał mnie: „Znowu lecisz do Berlina?...". W ruinach Berlina jest coś przygniatającego. Tutaj zaś ruiny są piękne. Czas przyozdabia nawet śmierć... Czytałem w „Daily Worker", że Dumas umarł przy pracy. Jakie to szczęście. Zasłużył sobie na nie. To dziwne, rozmawiałem z nim tylko jeden raz, a myślę jak o człowieku bliskim. Piękną twarz ma matka Beppa, łagodną i jednocześnie surową. Widziałem w obwodzie orłowskim, podobną do niej chłopkę, która też doznała wielkiego nieszczęścia... Włosi to dzielni ludzie, i walczą odważnie...

Tym razem jakoś minęło. Ile jeszcze takich repetycji?... Dobrze, że nie ma Loli, przelękłaby się bardzo...

Próbował zasnąć, ale sen nie przychodził. Wtedy wziął książkę, był to tom Dantego. Przeczytał kilka stronic i zamyślił się. Czym jest dla nas walka Gwelfów z Gibbelinami, Henryk VII, cnota teologów? Wszystko to ostygło, zbladło, nikogo dziś nie wzrusza. A wiersze wstrząsają do dziś dnia...

„Miłość, która porusza słońce i planety..."

...Oto już ranek...

Okno wychodziło na podwórze. Naprzeciwko wznosił się stary, poczerniały dom. Kobieta przez okna wytrząsała prześcieradła. W drugim oknie ukazała się maleńka dziewczynka. Z ciekawością patrzyła na Szebarszyna. Uśmiechnął się i pomachał jej ręką. Dziewczynka też się uśmiechnęła i schowała się zawstydzona. Powietrze było ciepłe, ale świeże. Szebarszyn pomyślał radośnie: żyję! Dziś spotkanie z uczonymi. W sobotę wielki wiec; trzeba obmyślić przemówienie. Dwudziestego szóstego powrót; a więc zaraz po świętach będę mógł pojechać do Turkmenii. Za tydzień zobaczę Lolę...

105.

Maria Michajłowna pojechała kupić lalkę dla córki Szury i gderała:

— Wciąż się mówi „osiągnięcia", ale ładnej lalki nie można dostać, takie brzydule, że można tylko nastraszyć dziecko...

Ola powiedziała, że po szkole wstąpi do Marusi Danilewskiej, odwiedzała ją często, ojciec prosił o to Minajewa.

Minajew został sam w domu. Chciał wziąć się do roboty, kiedy przypomniał sobie, że nie odpowiedział Osipowi i raz jeszcze przeczytał jego list. Osip pisał:

„Bardzo dobrze, że jesteś już zupełnie zdrów, byłem o ciebie niespokojny. Dostaniesz pewnie dwumiesięczny urlop i będziesz mógł z Olą pojechać na Kaukaz albo na Krym. Wyobrażam sobie, coś ty widział i przeżył na Korei, to prawdziwa powieść! Musisz mi o tym napisać.

Od Amerykanów nie spodziewam się niczego innego, widzę tu omal co dzień ich sprawki. Teraz posłali do Berlina zachodniego dywizję czołgów „dla celów szczególnych". Onegdaj zatrzymaliśmy jakiegoś zwiadowcę, który fotografował lotnisko; amerykański dowódca oburzał się, oczywiście: jakżeż można krzywdzić amatorów fotografii! Koło linii demarkacyjnej znajduje się miasteczko Oberwald, tam hitlerowiec Rosen zorganizował niedawno zebranie, na którym krzyczał: „Eisenhower obiecał nam oddać Wrocław i Królewiec!". Wielu Niemców miało nadzieję, że narada w Paryżu da jakieś rezultaty, ale teraz wszyscy stracili nadzieję.

Napisz mi, co u ciebie, co u Oli, co się dzieje w Moskwie? W marcu przyjeżdżali tutaj moskiewscy artyści i dali dwa przedstawienia. Poza tym żyjemy, jak podróżnicy zimujący za kręgiem polarnym. Marzę o urlopie... Jeśli mi się uda, wstąpię do Kijowa, napisał mi Worobjow, że Kreszczatik odbudowuje się. Pragnąłbym bardzo zobaczyć, jak to wygląda.

Ściskam cię mocno".

Minajew odpowiedział:

„U nas wszystko w porządku. Ola gorliwie uczy dzieci, mamula wczoraj bardzo się zmartwiła, bo jej się ciasto nie udało. Za dwa tygodnie święta i w Moskwie jest wesoło. Mieszkamy w dzielnicy, którą się buduje, niedawno oddano do użytku kilka dużych gmachów, a więc dokoła wszyscy oblewają nowe mieszkania. Pogoda jest cudna, na skwerach sadzi się kwiaty. Czwarta stronica gazet stanowi, oczywiście, jak i dawniej, ponury widok i w żadnym wypadku nie może być porównana do klombu kwiatów. Ale zauważyłem, że ludzie czytają ją teraz z nieco mniejszym zainteresowaniem niż zimą, to dobry znak. Kiedy czwartą stronicę będą u nas czytać po pierwszych trzech, można będzie powiedzieć, że pokój zwyciężył. Muszę ci się przyznać, że zamierzam popełnić przestępstwo: piszę prawdziwą powieść, napisałem prawie połowę. Jesteś pierwszym człowiekiem, któremu to mówię, nawet Ola nie wie, tobie wyznałem tajemnicę dlatego, że jesteś jednym z głównych bohaterów mojej powieści. Nie piszę ani o Korei, ani o Ameryce, lecz o kurhanie. Zdaje mi się, że wszystko zdecydowało się właśnie tam i jeśli Amerykanie nie mają odwagi rozpocząć wojny, to właśnie dlatego, że był Stalingrad. Pragnę opowiedzieć o naszych przyjaciołach, którzy zginęli: o Zarubinie, Szapowałowie, Linie, Macharadze, Brodzkim, Butence, i o tych, którzy przeżyli, pokazać Worobjowa, Kranca, Leonidze, Poliszczuka, i, oczywiście, ciebie. Nie gniewaj się, jeśli cię przedstawię bez historycznych zdań, bez „ognia w źrenicach" i nawet nieogolonym. Kiedy napiszę tę książkę, będę mógł z lekkim sercem poświęcić się całkowicie mojemu właściwemu powołaniu, a mianowicie pisać umowy handlowe, jak przystało na etatowego radcę prawnego.

Winszuję ci święta Pierwszego Maja i życzę, żebyś jak najprędzej otrzymał urlop. Jeżeli będziesz jechał z Berlina do Briańska przez Kijów, to w drodze powrotnej musisz wstąpić do Moskwy, odświeży to twoje polityczne horyzonty i ucieszy zarówno mnie jak i Olę. Oprócz tego, będę mógł wreszcie pokazać cię mamuli. Opowiadam jej często o tobie, ale do moich słów odnosi się z pewnym niedowierzaniem i zaczynam przypuszczać, że mamula wątpi w to, iż istniejesz naprawdę. Przyjeżdżaj koniecznie i bądź zdrów!".

— — — — — — — — — — — — —

...List od Minajewa przyszedł wieczorem. Osip czytał i uśmiechał się. Minajew napisze... Kiedy on coś opowiada, wszystko wygląda jakoś inaczej, zdaje się, że nic nie zmyślił, a wszystko jest o wiele ciekawsze niż w rzeczywistości. Szkoda tylko, że pisze o mnie, ze mnie najmniej ciekawa figura. Inna sprawa — to on sam, albo Kranc, albo Zarubin, o nich można napisać prawdziwą powieść. Chętnie bym przeczytał powieść o kurhanie!...

To prawda, że o wszystkim zdecydowały lata wojny, myślałem tak samo, ale nie umiałem tego sformułować... Gdzieś koło Rżewa znajduje się mogiła Rai. Raja lubiła tańczyć, robiła mi wyrzuty, że nie rozumiem muzyki, denerwowała się, czy jej do twarzy w granatowej sukience. Oczy miała niezwykłe, rzęsy bardzo, bardzo długie... Czy ktoś mógł przypuszczać, że zostanie snajprem?... Jeśli Amerykanie jeszcze nie zaczęli, to dlatego, że się boją. Mimo szału, który ich opętał, rozumieją, że u nas każda smarkula postąpi tak jak Raja...

(D. c. n.)

ŚWIAT się ZMIENIA

Najstarsze naczynia szklane

Stoi przed nami szklanka czy kieliszek. To produkt fabryczny, bardzo tani. Ale przed wiekami każdy przedmiot szklany był bardzo rzadki i cenny, wyrabiał go robotnik ręcznie, przy pomocy bardzo niedoskonałych narzędzi. Nadanie kształtu, dodanie ozdoby — to były wyniki niezliczonej ilości doświadczeń, trwających dziesiątki i setki lat.

A kolor? Dziś dzięki laboratoriom chemicznym bez pomyłki nadajemy pożądane kolory, lecz starożytni rzemieślnicy wiedzieli tylko na podstawie doświadczeń, jaki wynik kolorystyczny da np. stopienie piasku egipskiego, a jaki — rosyjskiego.

Kielich zdobiony siatką szklanych nitek, z końca III w. n. e. (ze zbiorów goluchowskich), wywieziony przez hitlerowców.

Najstarsze naczynia szklane pochodzą z Egiptu i powstały około 1500 lat przed naszą erą, a więc prawie 3.500 lat temu! Wynalazek szkła był zapewne dziełem przypadku, gdy zauważono, że przez zapalenie ognia na powierzchni kamienia kwarcowego powstaje szkliwo, glazura. Wyroby szkliwiowe odnajdujemy wśród wykopalisk, których wiek obliczono na 5.000 lat przed naszą erą. Na oddzielenie szkliwa, jako wyrobu samoistnego, trzeba więc było 3.500 lat.

Samo zestawienie tych liczb działa na naszą fantazję. Pisze o tym i o technologii tego szkła Barbara Filarska w swej doskonałej pracy o szkłach starożytnych*) stanowiącej wstęp do katalogu szkieł Muzeum Narodowego w Warszawie.

Jak wielką wagę przywiązywano w starożytności do produkcji szkła świadczy fakt, że w bibliotece assyryjskiego władcy Assurbanipala (669 — 626 p.n.e.) znaleziono dokładne opisy wyrobu szkła, spisane na glinianych tabliczkach. Był to zapewne bardzo ceniony „łup wojenny", polegający na opisaniu doświadczeń babilońskiego ośrodka produkcyjnego.

Niemałą trudnością dla starożytnych producentów było stopienie krzemionki. Aby stopić takie jej ilości, jakie wykazują analizy szkieł antycznych, trzeba było uzyskać temperaturę pieca 1300°, gdy tymczasem przed naszą erą nie umiano osiągać temperatury powyżej 1000°. Trudność stąd powstałą rozwiązali starożytni szklarze w ten sposób, że stosowali dwustopniowy wytop. Masę otrzymaną z pierwszego wytopu rozbijali, zachowując tylko czystą część środkową i przetapiali ją ponownie.

Nie łatwo też było nadać naczyniom kształt pożądany. W tym celu zanurzano najpierw w roztopionej masie rdzeń, posiadający kształt wnętrza naczynia i rdzeń ten roztopiona masa dokładnie pokrywała. Dopiero po wyjęciu takiego rdzenia formowano kształt zewnętrzny specjalnym narzędziem. Wreszcie, gdy masa ostygła, rdzeń wykruszano. Piszczele, które służyły do wydmuchiwania naczyń, wynaleziono dopiero pod koniec starej ery.

Podobnie długą drogę rozwojową przechodziły różne techniki zdobnicze. Porównując te odległe czasy z ostatnim stuleciem naszej ery, tak niezmiernie bogatym w odkrycia techniczne — uczymy się podziwiać czasy, w których żyjemy.

T.

*) Barbara Filarska — „Szkła starożytne", katalog naczyń. Nakładem Muzeum Narodowego w Warszawie.

SUKCES NAUKI POLSKIEJ

w leczeniu raka

Nagrodę Państwową II stopnia, zespołową, otrzymali m. in. w tym roku prof. dr Józef Laskowski i dr Franciszek Łukaszczyk z Instytutu Onkologii (dawniej Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej-Curie) za osiągnięcia w dziedzinie badania i zwalczania nowotworów.

Rak ze względu na częstość występowania (9 — 14 zgonów rocznie na 10 tys. ludności) i ciężki, bolesny przebieg — może być uważany za chorobę społeczną. Chorobę, z życia wyrywającą ludzi często w pełni sił, atakującą zdrowy organizm podstępnie i w ukryciu.

Odkrycie radu i stwierdzenie jego skuteczności w leczeniu raka stanowiło przełom w walce z tą straszną chorobą, do tej chwili bowiem jedyną metodą leczenia raka była operacja chirurgiczna. Wycinano choremu nowotwór — z mniejszym lub większym powodzeniem, a nierzadko pacjent po pewnym okresie wracał znów do szpitala z nowym guzem. Leczenie operacyjne dawało małe szanse uzdrowienia.

Leczeniem radem otworzyło przed medycyną nowe, szerokie horyzonty. Ale jak zawsze przy nowych metodach, powstawały i nowe liczne problemy, narastające w miarę poznawania własności raka i leczenia promieniami radu.

Kiedy w 1932 roku obaj tegoroczni laureaci Nagrody Państwowej rozpoczynali swoją naukową pracę w Instytucie Radowym im. Marii Skłodowskiej-Curie, stosowanie radu i promieni Roentgena w leczeniu nowotworów było w stadium początkowym.

Prof. Laskowski, jeden z pierwszych w kraju, przyczynił się w znacznym stopniu do rozwoju histopatologii (nauka o chorobach tkanek organicznych), grającej podstawową rolę w rozpoznawaniu i leczeniu nowotworów. Opracował on ogólne podstawy, które służą obecnie przy rozpoznawaniu i klasyfikowaniu chorób nowotworowych. **Stworzył nową w polskiej medycynie szkołę — histokliniczną.** Ma wybitne zasługi w podwyższaniu poziomu lecznictwa rakowego, gdyż jako wybitny specjalista udziela konsultacji i szkoli lekarzy z różnych części kraju.

Drugi z laureatów, dr Łukaszczyk (dyrektor Instytutu Onkologii), jest najwybitniejszym w kraju onkologiem-klinicystą i autorytetem w dziedzinie lecznictwa raka. Reprezentuje rozległą wiedzę zdobytą w przodujących zakładach zagranicznych walki z rakiem oraz wzbogaconą blisko 20-letnim doświadczeniem w kraju. Ogłosił drukiem przeszło 25 prac, a niektóre z nich mają podstawowe znaczenie w ulepszaniu metod leczenia. Prowadzi przy tym rozległą działalność społeczną w zwalczaniu raka: organizuje zjazdy naukowe, rozbudowuje lecznictwo drogą organizacji nowych placówek.

Rak skóry przed leczeniem radem.

Jemu zawdzięczamy, że Instytut Onkologii mógł wznowić swoją działalność zaraz po wojnie, dr Łukaszczyk bowiem, jako dyrektor Instytutu, **dwukrotnie (w 1939 i 1944 r.) z narażeniem własnego życia uratował przed hitlerowcami skarb w postaci 1 gramowego zapasu radu.**

Dzięki obu laureatom nasza medycyna może szczycić się poważnymi osiągnięciami w leczeniu raka. Często występujący np. u kobiet **rak sutki jest obecnie wyleczalny operacyjnie w przeszło 90 proc.** Dawniej tylko 30 proc. przypadków wykazywało trwałą poprawę, a w pozostałych zoperowane chore umierały wcześniej, niż gdyby raka w ogóle nie ruszano. Operacje bowiem niecelowo stosowane przyśpieszały rozrastanie się nowotworu.

Niemniejsze **sukcesy osiągane są i w leczeniu raka skóry.** Przy wcześnie zaczętym leczeniu w ponad 90 proc. przypadków następuje całkowite wyleczenie, a przy zaawansowanej chorobie — w 80 proc.

Po leczeniu radem.

W chorobach raka poważne miejsce zajmuje rak macicy, nad którym obecnie intensywnie pracują naukowcy i klinicyści Instytutu. Osiągnięte u nas w tym zakresie wyniki — zwłaszcza przy wczesnym rozpoznaniu tej choroby — stoją obok najlepszych wyników światowych. Rak macicy, stanowiący około 30 proc. nowotworów u kobiet, **może być wyleczony radem, jeżeli zostanie wcześnie wykryty.**

Dlatego też wczesne wykrywanie choroby ma tu znaczenie zasadnicze.

M.K.

W sprawie znaleziska
na Targówku

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że chochlik drukarski (adiustator — wyjaśn. red.) bardzo się przykro obszedł z moim artykulikiem o wykopaliskach na Targówku. Nie chodzi mi już o to, że z tytułu wynika, jakobyśmy odkryli ślady „...cmentarzysk sprzed 3000 lat", co jest oczywistą nieprawdą: cmentarzysko kloszowe pochodzi sprzed około 2400 lat. Wyżej wspomniany „chochlik" ośmieszył mnie dużo gorzej, przypisał mi bowiem autorstwo zdania: „Obok naczyń grobowych ZNALEZIONO w odsłoniętym na Targówku grobie obrzędowe JADŁO dla zmarłego, złożone w kilku mniejszych naczyńkach..." JADŁO — zachowane w piasku? po przeszło dwóch tysiącach lat?

Tymczasem, w oryginale zdania te brzmią:

„W dniu 28 sierpnia systematycznie i pieczołowicie odsłonięto jeden z nielicznych, niezniszczonych jeszcze grobów. Powstał on wtedy, gdy wzgórze było otwartą, rozwiewaną wydmą. Po spaleniu zmarłego na stosie, złożono jego kości do glinianej popielnicy, umyto je i wstawiono do dołu, głębokiego na 90 cm. Kości zostały przykryte misą, a całe naczynie — wielkim chropawym garnkiem, odwróconym do góry dnem. Obok naczyń grobowych złożono obrzędowe jadło dla zmarłego w kilku mniejszych naczyńkach, w tym w dwu pięknych dzbanuszkach..."

MGR A. GARDAWSKI

Lista nagrodzonych
w 35 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. B. Canaletto: Krakowskie Przedmieście od strony ówczesnej Bramy Krakowskiej. 2. Z. Vogl: Widok ul. Miodowej przy skrzyżowaniu z ul. Senatorską. 3. B. Canaletto: Krakowskie Przedmieście od strony Nowego Światu. 4. B. Canaletto: Ulica Długa.

20 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

A. Matusiak, W-wa, Trembowelska 5, J. Radwański, W-wa, Krasińskiego 16, W. Rutkowski, W-wa, Lisowska 46, Pardo B., W-wa, Sulkiewicza 12, F. Karpiński, W-wa, Grochowska 237, Z. Goszczyński, W-wa, Sokołowska 16, R. Kaźniakowski, W-wa, Żoliborz, Sarbiewskiego 2/139, N. Z. Bartczakowie, W-wa, Suzina 3, L. Sobolewski, W-wa, Willowa 6, Z. Jaworski, W-wa, Ożarowska 19, K. Kotwińska, W-wa, Wilcza 72, E. Kowalska, W-wa, Traugutta 9, J. Anioł, W-wa, Szwedzka 6, T. Królak, W-wa, Rutkowskiego 4, S. Wrześniak, Radom, Mariacka 19, K. Pytel, Rembertów, Fornalskiej 10, W. Wołczyk, Tomaszów Maz., Waryńskiego 67, W. Ptasiński, Grójec, Stodolna 12, D. Szkutnik, Lublin, Al. Racławickie 6, T. Radomska, Lublin, 3 Maja 20.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Fachowcy poszukiwani

FACHOWCA BRANŻY CHEMICZNO - KOSMETYCZNEJ o wysokich kwalifikacjach zatrudnimy. Warunki do omówienia. Praca natychmiast. Oferty „8287". Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. k 16652-0

RUTYNOWANEGO PRACOWNIKA NA SAMODZIELNE STANOWISKO INWESTYCYJNE zatrudni „SPOLNOTA PRACY". Zgłaszać się do Sekcji Personalnej ul. Nowy Świat 43 w godz. od 9-ej do 11. k 16659 0

STARSZEGO KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT WODNO MELIORACYJNYCH W GRODZISKU MAZ. Zgłoszenia RKRWM. — Grodzisk Maz. ul. Kilińskiego 25 godziny ranne.

TOKARZY, FREZERÓW, KONTROLERÓW PRECYZYJNYCH, TECHNOLOGÓW, KONSTRUKTORÓW z praktyką — zatrudnią natychmiast Warszawskie Zakłady Kinotechniczne. Zgłaszać się do Działu Kadr W.Z.K. — Warszawa, ul. Jedwabnicza 2 w godz. od 7—11. Dojazd autobusem 120 z Pl. Unii. k 14870

KIEROWNIKA SEKCJI PLANOWANIA ZAOPATRZENIA (branży budowlanej) zatrudni od zaraz WARSZAWSKI ZESPÓŁ BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI. Warunki do omówienia. Zgłaszać się do Działu Kadr, Warszawa, ul. Piękna 43. k 11943-1

REFERENTA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY, POMOC BIUROWĄ, STRAŻAKÓW, PORTIERA, PALACZY C. O, SPRZĄTACZKI ORAZ ROBOTNIKÓW PLACOWYCH niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TAKSOWKOWE. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej. Zgłaszać się z życiorysem w Dziale Kadr ul. Zawiszy 10 (Koło) pokój 69 w godz. 7—15. k 11939-1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWEGO ORAZ REFERENTKĘ Z DOBRYM MASZYNOPISANIEM zatrudni ZARZĄD PRZEMYSŁU KOSMETYCZNEGO. Podnia z życiorysem składać w Dziale Kadr — Warszawa, Pl. Konstytucji 1. k 13156-1

REFERENTÓW (REFERENTKI) ze znajomością języka niemieckiego w/gl. angielskiego zatrudni BIURO HANDLU ZAGRANICZNEGO. Oferty wraz z życiorysem skr. poczt. 150 Warszawa 1. k 22295-1

MAGAZYNIERA OBEZNANEGO Z PRACĄ W BAZIE TRANSPORTOWEJ oraz ROBOTNIKÓW PLACOWYCH GOSPODARCZYCH zatrudni natychmiast PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO NR. 7. Zgłoszenia w Dziale Kadr Warszawa, Al. Niepodległości 213. k 16724-1

KOWALA, FREZERA, TOKARZY, ŚLUSARZY, RADIOMECHANIKÓW I ELEKTROMECHANIKÓW zatrudnią od zaraz CENTRALNE WARSZTATY ZARZĄDU RADIOSTACJI - WARSZAWY, Fort Mokotowski, ul. Racławicka. Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. k 16673-1

STARSZEGO KSIĘGOWEGO na wyjazd zatrudnimy. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego dla pracowników drogowych. Zgłaszać się do Działu Kadr — WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH — Wspólna 70 w godz. 7—15. k 7934-1

GŁ. KSIĘGOWEGO na księgowość rejestrowo-handlową zatrudni natychmiast CENTRALA SPRZĘTU POŻARNICZEGO w W-wie ul. Polna 1. k 11930 1

KIEROWNIKA O.Z.R. KWALIFIKOWANEGO z długą praktyką handlową. KIEROWNIKA GOSPODARSTWA SPECJALISTĘ, OGRODNIKA SADOWNIKA, ZAOPATRZENIOWCA, warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłaszać się do ODDZIAŁU ZAOPATRZENIA ROBOTNICZEGO przy Warszawskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym Nr. 2 al. Wyzwolenia 9.

PALACZY NA C. O. ORAZ FIZYCZNYCH PRACOWNIKÓW GOSPODARCZYCH zatrudni od zaraz CENTRALNA INSTYTUCJA. Oferty wraz z dokładnym życiorysem należy składać pod Nr. „2000" Biuro Ogłoszeń — Poznańska 38. k 14739 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

A) Willa jednorodzinna, nowa, wolna (Leśna Podkowa), druga w Warszawie, place budowlane podmiejskie: kolonie ogrodnicze i dom w śródmieściu sprzedam Nowogrodzka 42—1. 22382-0

Część domu — Niepodległości — Szustra (lokal do remontu) sprzedam. Oferty „22180", Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 22180-1

Dzierżawy gospodarstwa 2 ha ogrodniczego z zabudowaniami i elektrycznością poszukuję w okolicy Wilanowa lub Włoch. Zgłoszenia: ul. Jagiellońska 14 m. 38, w godz. 15—20. 21755 0

Dom w centrum Warszawy, zabudowa stała, 9 sklepów sprzedamy tanio! Nowogrodzka 37—9. 22348 0

Okazyjnie sprzedam willę 4 izby wolne, działka leśna, sad blisko stacji pod Małkinią. Oferty „22015", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 22015-1

Parcelę sprzedam. Dąbrówka za Pyrami. Informacje Dąbrówka, Jodłowa 19, Aleksander Pomierny.

Podkowa Leśna. Domek nowy, murowany 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wolny do zamieszkania sprzeda Maniewski, Poznańska 38—15, do 11 i 15—18.

Sprzedam lub zamienię willę 5 izbową Piaseczno, Mickiewicza 9, Kamińska.

Sprzedam pół domu czynszowego nowoczesnego (bliski Grochów) lub dom (na lokatę) Mokotów. Wiadomość: Raszyńska 15/6.

Sprzedam dom 8-izbowy z placem 995 m, obok plac również 995 m w Ugorach Pelcowizna, Kościuszki 12. Informacje Kościuszki 30 Filipiak. 23572 1

KUPNO

Kupię tokarnię metalową średniej wielkości używaną. Oferty „21839", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21839-1

Kupię piec kaflowy przenośny. Oferty „21805", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21805 1

Spółdzielnia Pracy „Maszynopis" w Warszawie ul. Wiejska 21 zakupi 4 ręczne powielacze typu „Gestetner", „Geha" lub „Roto".

Kupię, wydzierżawię ogród z małym domkiem przy linii Ekade lub innej okolicy Warszawy. Podać szczegółowe warunki. Oferty „21729", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.

Kupuję plastic z paczek. Warszawa, Al. Niepodległości 225—11, tel. 8.61.65.

Kupię maszynę do pisania walizkową. Szczegółowe oferty: Milanówek, Gospodarska 27 — Kopeć.

Słupki, siatkę, drut ogrodzeniowy kupię. Oferty listownie kierować na adres Warszawa, ul. Solec 85 m 5. 22169-1

SPRZEDAŻ

Auto osobowe Fiat 1500 sprzedam. Saska Kępa, Kryniczna 12 m 3 dr Sierpiński od 9—11. 23699 1

BMW 750 z wózkiem sportowym sprzedam. Piotra Skargi 26. 21819-1

WZG Kawiarnie zawiadamiają, że w każdy poniedziałek i piątek w Kawiarni

„Pod Krokodylem"

RYNEK STAREGO MIASTA 21

odbywać się będą od godz. 19 do 21.30

PODWIECZORKI ARTYSTYCZNE z udziałem artystów warszawskich

k 7913 0

SPÓŁDZIELNA PRACY **„Skala"**

wykonuje:

Odbitki i oprawy planów i rysunków technicznych na papierze światłoczułym.
Powielanie na maszynach „Rotaprint".
Fotokopie dokumentów i rysunków technicznych.

PUNKTY USŁUGOWE
POWIELARNIA —
W-wa, ul. Wilcza 32 tel. 835-43.
W-wa, ul. Puławska 24 tel. 442 01.
W-wa, ul. Narbutta 5. k 16683-0

PAROWA DEKATYZOWNIA

H. MAJEWSKI

przeniesiona z ul. Hożej 70

na ul. Targową 3

Została uruchomiona 1-go Września.

21960 1

ZAPISY NA ROCZNY KURS TECHNIKÓW
HYDROLOGICZNYCH I METEOROLOGICZNYCH

Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny uruchamia w październiku roczny KURS TECHNIKÓW HYDROLOGICZNYCH i METEOROLOGICZNYCH.

Od kandydatów wymagane jest posiadanie co najmniej świadectwa dojrzałości. Absolwenci Kursu mają zapewnioną pracę z uposażeniem w/g stawek dla pracowników nauki. Informacji udziela i podania przyjmuje Sekretariat Kursów WARSZAWA, PARTYZANTÓW 6. k 11924-1

Od 30 sierpnia do 30 września

SPRZEDAŻ POSEZONOWA

OBUWIA letniego

PO ZNIŻONEJ CENIE

w sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego **MHD**

Praktyczne, ładne i wygodne obuwie w sprzedaży posezonowej nabędziesz już w cenie od 20 złotych

Instytucji chcącej usprawnić natychmiast pracę sprzedam najnowszy model arytmometru „Brunsviga" oraz dwie maszyny do pisania „Continental" — ostatni model, doskonały stan. — Pańska 69/30. 23639-1

Karawan konny platforma do sprzedania. Ul. Kawęczyńska 35—5. 21663-1

Kredens, pomocnik, stół, lustro sprzedam. Świerczewskiego 84 m. 36. 22265-1

Kuchenkę gazową 4-palnikową z piecykiem do pieczenia sprzedam. Górczewska 129—5 od 17—19.

Maszyny do szycia. Kupno — sprzedaż — reperacje. „Kempisty" Plac Zbawiciela (sklep). 21704 0

Mercedes 170 Super-Kadett sprzedam. Solec 58 niedziela 12—17. 21094 1

Motocykl BMW-600, przód i tył na teleskopach sprzedam. Warszawa, Ulrychów, ul. Górce Nowe 67. 22089-1

Olimpia górnozaworowa oraz nowy silnik sprzedam. Rojewski Stefan, Jabłonna k/Warszawy, ul. Modlińska 85. 22127-1

Pianino czarne krzyżowe nowe — sprzedam. Stalowa 16a m. 16, od 15—18.

Pianino sprzedam tanio. Żoliborz, Krasińskiego 18/129. 21881-1

Pianino zagraniczne krzyżowe w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Madalińskiego 48—32. 21735-1

Samochód Olimpia górnastan dobry — sprzedam. Raszyńska 12. 21721-1

„Simca" 500 (stan dobry) sprzedam. Ul. Kordeckiego 52 m. 10, godz. 17—19.

Sprzedam urządzenie do plisowania oraz maszynkę do obciągania guzików. Żurawia 39. Sklep z drewniakami.

Sprzedam łapki karakułowe na niską szczuplą — 6000. Długiewicz Janina, Saska Kępa, ul. Waleczných 10—5. 21659-1

Sprzedam samochód DKW Towarowa 2. Oglądać godz. 15—17. 21897-1

Sprzedam z powodu choroby 2 konie z wozami i uprzężą — stan dobry. Warszawa-Jelonki, Piłsudskiego 2 (dojazd z Młynarskiej autobusem „105").

PRACA

A) Samodzielna gosposia potrzebna od zaraz do pracującego małżeństwa i 6-miesięcznego dziecka. Marszałkowska 27/35 m. 54, IV klatka schodowa. k 7916-1

A) Potrzebna samodzielna do pracującego małżeństwa i półtorarocznego dziecka. Mochnackiego 4 m. 88. 22591-1

Główny księgowy poszukuje pół etatu, ewentualnie pracy zleconej. Oferty — „21853", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21853-1

Gospodyni do rodziny z rocznym dzieckiem poszukiwana Madalińskiego 70/78 25. Zgłoszenia niedziela 15—20. codziennie od 17 Telefon 45528. 23705-1

Gosposia z referencjami potrzebna od zaraz. Królewska 2/15 II klatka schodowa. Płoński. Tel. 675-85.

Gosposia przychodnia potrzebna. Nowy Świat 44. m. 5. 23695 1

Gosposia lub pomoc domowa potrzebna do lekarza na stałe lub przychodne. Referencje. Okopowa 25a m. 12. Zgłaszać się 17—19.

Gosposia samodzielna potrzebna. Służbowy, centralne, gaz, winda. Chocimska 33 m. 11, niedziela cały dzień, inne dni 4—6.

Gosposia na przychodnie potrzebna od zaraz. Ul. Kromera 4 m. 73 (boczna Filtrowej). 2097 1

Gosposi poszukuje małżeństwo pracujące z małym dzieckiem. Warunki dobre. Marszałkowska 27/35 m. 33, II klatka. Zgłoszenia — niedziela, dni powszednie 17—19. 21765-1

Gosposia potrzebna. Referencje konieczne. Dwie osoby, dziecko. Warunki dobre. Raszyńska 15 m. 6, godz. 15—17. 22141-1

Gosposia samodzielna potrzebna. Saska Kępa, Poselska 12 m. 3. 22088 1

Krawcowa wykwalifikowana szuka pracy po domach. Wilcza 8—1.A. sklep.

Maszynistka rutynowana potrzebna do redakcji „Życia Warszawy". Zgłaszać się Marszałkowska 3/5, II piętro, godz. 9—16.

Od południa zajmę się domem, dziećmi, chorym, wykonam zleconą pracę umysłową. Próchnicka, Leszno 24/26 m. 1. 21863-1

Osoba starsza (długoletnia praktyka) poszukuje pracy przy noworodku. Tel. 5-64-89

Pomoc do dwojga starszych pracujących potrzebna. (Dwa pokoje k. Warszawy). Wiadomość: Karola Wójcika 18, godz. 9—10. Płońska. 22185-1

Pomoc domowa potrzebna i druga osoba przyuczona w krawiectwie damskim. Koszykowa 67 m. 13.

Pomoc domowa do lekarza potrzebna od zaraz (3 osoby) referencje. Kujawska 3 m. 19, za kinem „Moskwa". 21891-1

Pomoc domowa potrzebna. do małego domu (dziecko jednoroczne). Gruzińska 5 m. 3. Saska Kępa. 23079-1

Pomoc domowa potrzebna. Puławska 24 B. m. 10.

Poszukuję pracy przy dziecku. Gorzów Wlkp. Poste-restante dla pracującej. p 2054-1

Poszukuję, solidnej gosposi na 4 godz. dziennie. Referencje. Mała rodzina. Zgłoszenia 18—20. Hoża 39 m. 9

Potrzebna samodzielna gosposia. Litewska 10 m. 48.

Potrzebna gosposia do 2 osób na wieś blisko Warszawy. Zgłoszenia Dobra 22/24 m. 13, godz. 8—16.

Potrzebna samodzielna gosposia. Konieczne referencje. Warunki dobre Warszawa, Górnośląska 16 m. 7 godz. 16—18. 23589-1

Potrzebna gosposia do małżeństwa z niemowlęciem Michniewicza 20 m. 16A, godz. 16—18. 21977-1

Potrzebna inteligentna opieka do dziecka od godz. 6 do 15, Stalowa 47 m. 10.

Potrzebna pomocnica domowa. Referencje konieczne. Warunki dobre. Wiśniowa 57 m. 6 (Mokotów).

Potrzebna gosposia z gotowaniem. Warunki bardzo dobre. Referencje. Zgłoszenia codziennie godz. 18—19, Parkowa 9/3. 21952-1

Potrzebna od zaraz pomoc domowa. Zgłoszenia Bielany, Zuga 15. 21898-1

Potrzebna pomoc domowa, Filtrowa 67 m. 70, wejście od Kremera 4. 21843-1

Potrzebny chłopiec na praktykę do warsztatu samochodowego, Okopowa 10.

Potrzebny chłopiec na praktykę do tapicera. Żoliborz, Felińskiego 50.

Pracownica domowa potrzebna. Wiadomość: Świerczewskiego 84 m. 36.

Przyjmę każdą pracę biurową od godz. 16. Oferty „21806", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21806-1

Retuszerzy na portrety kolorowe, czarne potrzebni. Wspólna 35—15. 22245-0

Samodzielna gospodyni potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Wiejska 16 m. 19.

Wychowawczyni potrzebna do dziecka półtorarocznego. Zgłoszenia w niedzielę do godz. 14 i po 19 Piwna 25 m. 4. 7915 1

Wychowawczyni potrzebna do dwóch dziewczynek 4—6 lat. Pożądane języki i muzyka. Oferty „21817", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21817-1

NAUKA

Kroju, szycia, modelowania uczy indywidualnie dyplomowana mistrzyni Nowy Świat 34 m. 5a. 21640 1

Kursy: pisania na maszynach, stenografii i sekretariackie przyjmują zapisy: Warszawa — Brzeska 14-a Grójecka 93, Konopacka 8, Krypska 31 oraz Warszawa-Włochy, Chrobrego 27 i Lublin, Kościuszki 10. k 13121 0

Lekcje rytmiki, baletu, plastyki — dzieci, dorośli. Pflanz-Dróbecka. Wilcza 19. 22074 0

Lekcje rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego, włoskiego. Nowogrodzka 15—4. 21707-1

Lekcji muzyki udziela rutynowana nauczycielka. Tarczyńska 12—10, godz. 14—17. 22046 1

Magister udzieli lekcji niemieckiego, francuskiego w zamian za rosyjski lub angielski. Oferty „21872", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21872-

Magister ekonomii udzieli pomocy w nauce — specjalność języki. Tel. 909-51.

Muzyki fortepianowej wyuczam tanio, szybko metodą najnowszą uproszczoną. Koszykowa 69 m. 5.

Muzyki udziela rutynowany. Możność ćwiczenia (pianino). Solec 48—13, piąta — ósma. 21869-1

Poszukuję korepetytora z zakresu księgowości. Oferty „21873", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.

Profesor uczy (fortepian) nową metodą szybko — Dembińskiego 4 m 9. Żoliborz Napisać — przyjdę.

Rosyjski, angielski, francuski — lekcje, konwersacje Żoliborz Żaulek 29 mieszkania 2, wejście od ogrodu 20775-

Tańce nowoczesne, ludowe, grupami, pojedynczo Gwarancja wyuczenia Wilcza 19. 22078 0

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1. skrytka 163. k 13132-0

LOKALE

Cudzoziemiec poszukuje pomieszczenia. Telefon 415-69. Dni powszednie godz. 9—16 21065

Kulturalny na stanowisku poszukuje pomieszczenia Warszawie lub okolicy. Warunki do omówienia. Oferty pod „21620", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21620 1

Lekarka samotna poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego — najchętniej kolonia Lubeckiego. Zgłoszenia Guzowska, Zimorowicza 3 (poprzeczna Filtrowej). 21694 1

Młody samotny, krawiec poszukuje pilnie pomieszczenia w Warszawie lub okolicach. Oferty „22168" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38 22168 1

Samotny dziennikarz poszukuje pomieszczenia subokatorskiego w Warszawie. Oferty „23662" Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 3/5. 23662-1

Samotny dobrze sytuowany poszukuje pilnie pomieszczenia w Warszawie lub okolicy z dobrym dojazdem. Oferty „23645" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 23645-1

Zamienię 3 pokoje, kuchnia, łazienka (bolier) w Podkowie Leśnej 5 min. od EKD na 2 pokoje z wygodami w Warszawie. Zgoda kwaterunku. Oferty „22174", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 22174-1

Zamienię 3 pokoje w Szczecinie na pokój w Warszawie lub okolicy. Wiadomość: Jasna 17 m. 16 godz. 19—21. 22143 1

Zamienię pokój z kuchnią z wygodami (facjata) na Bielanach na pokój z kuchnią w Warszawie wzgl. pod Warszawą. Wiadomość: ul. Marymoncka 81 m. 14, w godz. 14—20 (Zgoda kwaterunku). 22136-1

Zamienię ładny pokój na Grochowie na pokój z kuchnią. Wiadomość Byczyńska 23—1. 21705 1

Zamienię mieszkanie czteropokojowe komfortowe we Wrocławiu (okolica klinik politechniki) na trzypokojowe w Warszawie lub okolicy. Warunki do omówienia. Warszawa, Dobra 26 m. 13. 21672-1

Zamienię dwa pokoje, kuchnia, łazienka w Lublinie na podobne w Warszawie lub okolicy. Oferty „22064" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 23064 1

Zamienię 3 pokoje z kuchnią we Wrocławiu, obok dworca Odra, na 1 pokój z kuchnią w Warszawie Wiadomość: Wawelska 39 m. 2 20745

2 pokoje komfortowe z kuchnią, centralne ogrzewanie, telefon (śródmieście Łodzi) zamienię na jeden pokój z kuchnią w Warszawie Oferty „21706". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 21706-1

RÓŻNE

Odświeżanie, farbowanie obuwia zamszowego gładkiego, torebek, płaszczy, teczek. „Odnowa", Krucza 48 przy Jerozolimskich 22712-0

Pisanie podań — przepisywanie na maszynie — Hoża 48. (rok założenia 1929).

Planina, fortepiany, strojenie, remonty, ekspertyza. Poznańska 3—16. Kopczyński. 20657 1

Pracownia samodziałów przyjmuje zamówienia z powierzonej wełny. Sadyba, Goraszewska 15.

Samotny inżynier cudzoziemiec poszukuje pomieszczenia subiokatorskiego w Warszawie. Oferty „23663", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.

Wychowawczyni, posiadającej dobre warunki mieszkaniowe w zdrowej okolicy Warszawy, dam pod opiekę trzyletnią dziewczynkę. Zgłoszenia godz. 2 — 4. Targowa 71 m 14.

Zginęła suczka od szczeniąt brązowa, pekińczyk. Zwrot za nagrodą. Żoliborz, ul Mościsławska 14—1.

LEKARSKIE

A) Dr med. Marczewski, specjalność płciowe, weneryczne, skórne. Marszałkowska 60, 9—12 i 17—19. 20440 0

Dr Krajewski, weneryczne, skóry Nowogrodzka 44 16—19-ta 20586

Dr Papier specjalista: skórne, weneryczne, hemoroidy. Plac Konstytucji 5, tel. 8-99-07. 22208 0

Dr Tworkowska — choroby oczu — obecnie Pl. Konstytucji 2 (od Marszałkowskiej) Tel 8-55 14 22151-

Dr Wojciechowski — skórne, weneryczne, płciowe, Jerozolimskie 37, 16—18 22193-0

Doktorzy: Żurakowski, Żurakowska Rataj, specjaliści skórne włosów, weneryczne, płciowe Krucza 47a (przy Jerozolimskich) 16 30 —19 22208-0

S. p. **CZAJEWICZ Edward Cezary,** nacz. inż P.O.B. opatrz. św. sakr. po krótkich cierpieniach zmarł 10.9.1953 r. przeżywszy lat 56. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom. na Powązkach 14 bm. (poniedziałek) o godz. 11.40, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **żona, syn, siostry, teściowa, synowa i rodzina.**

S.p. Wojtuś PIECHOCKI syn Łukasza i Marii z Zawistowskich żył lat 13 i 6 mies. zmarł w Warszawie w dn. 5.IX.1953 r. Pochowany na cmentarzu Powązkowskim w dn. 10.IX 1953 w grobie rodzinnym. Nieutuleni w żalu: **Rodzice.** 23746-1

S. p. WAPIŃSKI Zygmunt po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 10.IX.53 r. przeżywszy lat 52. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom na Powązkach 14 bm (poniedziałek) o godz 10, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogr

MIRÓW

PONAD 20 TYSIĘCY mieszkańców będzie liczyć osiedle na Mirowie. Budowa jego zakończona będzie w zasadzie już w roku przyszłym. W ciągu minionych 4 lat na Mirowie oddano do użytku ok. 20 bloków. Drugie tyle jest w budowie. M. in. przy Trasie N-S im. Marchlewskiego wyrasta 6 wielkich, ośmiopiętrowych budynków. Otrzymają one elewacje ze szlachetnych tynków oraz kamienne ozdoby.

Większość wznoszonych obecnie na Mirowie bloków w roku bieżącym gotowa będzie w stanie surowym.

Na zdjęciu — nowowznoszony blok przy Trasie Północ — Południe (N-S), która w przyszłym roku przedłużona zostanie przez Mirów i Muranów do ul. Dzikiej.

Foto — W. Piotrowski

Przedsprzedaż biletów
w Teatrze Polskim i Kameralnym

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego komunikuje:

Zamówienia na bilety ulgowe zbiorowe przyjmowane są codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. Przydzielanie biletów ulgowych realizowane jest w ilości proporcjonalnie do zgłoszeń i ilości zatrudnionych w zakładach pracy wg. kolejności zgłoszonej. Na soboty i niedziele bilety ulgowe są rozprowadzane w uzasadnionych wypadkach za pisemną zgodą Centralnego Zarządu Teatrów. Organizowanie zamkniętych przedstawień realizuje się wg. kolejności zgłoszeń.

Pracę kas biletowych ustala się: Kasa przedsprzedaży w Teatrze Polskim (W-wa, ul. Karasia 2 czynna, oprócz poniedziałków, od godz. 10-ej do 17-ej włącznie (czynna bez przerwy), Kasa bieżącej sprzedaży w Teatrze Polskim czynna, oprócz poniedziałków, od godz. 10-ej do 14-ej i od 16 do 19-ej. Kasa Teatru Kameralnego (W-wa, ul. Foksal 16) czynna oprócz poniedziałków, od godz. 10-ej do 14-ej oraz od godz. 16-ej do 19-ej.

Przedsprzedaż biletów obejmuje następne dwa tygodnie od każdego wtorku.

Zmienił się nie do poznania...

Nauka wkracza do hotelu robotniczego

Samorząd Centralnego Hotelu Robotniczego przy ul. Anielewicza rozpatrzył już dziś pięć spraw. Załatwia właśnie szóstą — sprawę pokoju Nr 41. Sprzątaczki skarżą się, że jest on ciągle zanieczyszczany. Zamek ostatnio wyłamano, przez wybite w czasie bójki szyby wieje wiatr, po pokoju włóczą się obcy ludzie i zdarzają się wypadki kradzieży.

Właśnie skończono rozmowę z jednym z jego mieszkańców — Bartczakiem, który przyrzekł zachowywać się od dzisiaj porządnie, jak przystało na murarza budującego stolicę. Ale z drugim murarzem — Węglewskim jest trudniejsza sprawa.

Przecież nikogo nie zabiłem — oświadcza tonem pełnym pretensji do zadających pytania kolegów.

— Upiliście się podczas zabawy?

— Tak, upiłem się.

— Był potem zabrudzony pokój?

— Był, ale...

— Odwiedzają was obcy ludzie?

— Odwiedzają. To oni właśnie bili się, to oni stłukli szybę i zanieczyścili pokój.

— Czy regulamin zezwala na przyjmowanie obcych ludzi w sypialni?

— Nie.

— Czy uznajecie swoją winę?

Krótkie wahanie i znów...

— Przecież ja nikogo nie zabiłem...

— To dla was, kolego Węglewski, przewinienie zaczyna się dopiero od zabójstwa? — odzywa się referent kulturalno-oświatowy Zjednoczenia, Szczepkiewicz, który pełni obowiązki opiekuna nad hotelem. — Ładnie by nasze życie wyglądało, gdyby wszyscy tak sądzili jak wy.

Koledzy wybuchają śmiechem. Węglewski czuje się tym razem zawstydzony. Wychowawca wykorzystuje to i próbuje wytłumaczyć mu, jakim wykroczeniem jest niszczenie mienia społecznego, utrudnianie kolegom odpoczynku po pracy.

— Przecież ja nie najgorszy — mówi z coraz większym wstydem Węglewski.

— Właśnie dlatego apelujemy do was. Nie wiecie co robić z wolnym czasem? A przecież nie umiecie dobrze czytać i pisać. Dlaczego nie uczęszczacie na zespół dobrego czytania? Organizujemy właśnie tu w hotelu szkołę dla pracujących. Jak pójdziecie się uczyć, pójdzie za wami cała sala. Dawaliście dotychczas zły przykład, dajcie teraz dobry. Pójdziecie się uczyć?

Węglewski waha się jeszcze chwilę, ale czuje na sobie wzrok wszystkich członków samorządu: murarza Sawickiego, lastrikarza Stelmacha i brygadzisty Purzyckiego — samych dobrych kolegów i towarzyszy pracy.

— Pójdę — szepce wreszcie.

MOŻE BĘDZIE INŻYNIEREM

Za chwilę wchodzi drugi lokator pokoju Nr 41. Aż się wierzyć nie chce, że ten nieśmiały, czarnowłosy chłopak z Kozienic pije wódkę, nocuje u siebie obcych bez meldowania, wywołuje bójki. I znów rozmowa podobna do poprzedniej. W jej rezultacie młody murarz Gniwek wyznaje, że spotyka się z kolegami ze stron rodzinnych i pije z nimi wódkę dlatego, że mu się „przykrzy" po pracy. Ponieważ ukończył kiedyś 8 klas, koledzy i wychowawca proponują mu pobliskie liceum dla pracujących przy ul. Nowolipki, albo technikum budowlane. Zjednoczenie zapewni mu opiekę, a kierownictwo hotelu i samorząd — warunki do nauki. Może będzie jeszcze inżynierem? Gniwek zapala się do tej myśli. Z przewodniczącym ZMP Siwkiem snują już plany na ten temat. Na pewno namówią i innych kolegów.

*

Samorząd chce już kończyć dzisiejsze posiedzenie, ale zgłasza się jeszcze dwu interesantów. Jeden z nich, to starszy brat Węglewskiego. Nie mieszka on w hotelu już od marca. Został wydalony za chuligaństwo. Właściwie jednak to poza spaniem mieszka w nim nadal, całe popołudnia bowiem spędza wśród kolegów. Zżył się z nimi, a poza tym uczą się przecież razem na tym „kursie" (zespół dobrego czytania). Węglewski — starszy uczęszcza nań systematycznie i uczy się pilnie. Opuszcza hotel dopiero późnym wieczorem i sypia w jakiejś „pakamerze" na terenie budowy.

Od czasu rozpoczęcia nauki Węglewski zmienił się nie do poznania. Bez szemrania wykonuje wszystkie zalecenia brygadzisty. On — zwolniony niegdyś z pracy — obecnie otrzymuje premie za przekroczone normy.

Dziś wchodzi krokiem nieśmiałym. Prowadzi za sobą kolegę z jednej wsi, który przyjechał do pracy i nie ma gdzie przenocować. Prosi o nocleg — dla niego, nie dla siebie. Bo sam może jeszcze spać do jesieni w tej szopie... Ale co będzie w zimie?

Samorząd odsyła nowego lokatora do kierownictwa hotelu z wnioskiem o przenocowanie. Przy okazji odbywa rozmowę z Węglewskim. Obiecuje poprzeć jego podanie o powtórne przyjęcie do hotelu, pod warunkiem oczywiście, że nadal będzie się uczył i dobrze zachowywał.

— Jeszcze jeden warunek — wtrąca opiekun hotelu — musicie kolego Węglewski doprowadzić do porządku czuprynę, bo to chyba jedyny ślad po waszym dawnym bikiniarstwie.

Tym razem śmieje się również i Węglewski. Śmieje się razem z kolegami, którzy ściskają mu ręce.

DLACZEGO NIE PRZYSZLI?

Powyższa scena to obraz codziennej pracy samorządu hotelu przy ul. Anielewicza. Większość rozmów z mieszkańcami hotelu kończy się podobnymi wnioskami: trzeba się zgłosić do szkoły, która na miejscu się organizuje, do zespołu czytelniczego, który od czerwca, bez przerwy mimo upalnych dni pracuje, do świetlicy, która czeka na chętnych.

Ale rekrutacja dorosłych mieszkańców hotelu do szkoły dla pracujących nie jest łatwa. Działają silne opory i sprzeciwy. I tu trzeba pamiętać o jednym: bracia Węglewscy, Gniwek i inni są nie tylko mieszkańcami hotelu, ale i pracownikami Zjednoczenia. O konieczności nauki powinna z nimi zatem mówić i rada zakładowa i przedstawiciele samego Zjednoczenia, któremu zależy przecież na przeszkolonych kadrach.

A tymczasem, rady zakładowe Zjednoczenia w ogóle nie przysłały przedstawicieli na zebranie do hotelu w sprawie szkoły. Dopiero Zarząd Okręgu Związku musiał je zwoływać. Na siedem rad zaki. tylko cztery zgłosiły wykazy pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej.. A czy odbywały z nimi rozmowy? Trudno w to uwierzyć. Podobna sytuacja istnieje w hotelach innych Zjednoczeń. I to należy zmienić. Jak najszybciej. (B. K.)

Gdzie dobrze, gdzie źle

Pierwsza dekada ostrzega

Dzięki przestrzeganiu rytmiczności w produkcji wiele fabryk warszawskich wykonało, a nawet przekroczyło plan I dekady września. Do nich m. in. należą: Mennica (46 proc.), ZWUT (37 proc.), Elektrownia (37), Gazownia (34), W. Zakł. Tłuszczowe (33), „Uroda" (46), WZPO-1 (35), im. 22 Lipca (36), „Syrena" (34).

Planu dekady nie wykonali: „Dymitrow" (18 proc.), Zakłady im. J. Krasickiego (10 proc.), „Kasprzak" (10), Walcownia (17), A-10 (18), FSO (29), „Parowóz" (21), „Świerczewski" (28), L-1 (25), Stoł. Zarząd Przem. Terenowego (29), Zw. Branż. Skórzanych (29), Zw. Branż. Met. Elektrotechn. (24), Zw. Branż. Odzież. Włókienniczy (28), Zw. Branż. Drzewnych i Wytw. Różnych (28), Stoł. Zw. Spółdz. Inwalidzkich (27).

Podkreślamy, że brak rytmiczności pracy w tych zakładach prowadzi do zrywów szturmowych, a więc do wzrostu kosztów produkcji. Stawia także pod znakiem zapytania wykonanie planu września. **(s)**

Dzisiejsze imprezy sportowe

Start wyścigu dookoła Polski

Dziś 13 bm. odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

O godz. 10 i godz 18 na pływalni w AWF zawody pływackie o mistrzostwo Polski. W programie biegi mężczyzn 400 m dow., 100 m dow., 100 m grzb i 200 m klas A, oraz kobiet 100 m dow., 200 m grzb., 400 m zmiennym, 100 m klas A i 100 mot. Poza tym skoki z wieży. Rano odbędą się przedbiegi, po południu finały.

O godz. 10 w Parku Skaryszewskim na kortach AZS zawody eliminacyjne o wejście do Ligi koszykówki kobiet Gwardia W-wa — Spójnia Stalinogród.

O godz. 11 na Stadionie Ogniwa mecz piłkarski o wejście do III Ligi Budowlani Sokółka — Ogniwo W-wa.

O godz. 12 z Placu Konstytucji start do X kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski. Wyścig odbędzie się na trasie 2300 km w 13 etapach w czasie od 13—27 bm. Bierze w nim udział 65 kolarzy. W I etapie na trasie Warszawa—Włocławek kolarze przejadą 150 km. Z placu Konstytucji kolarze wyruszą ulicami: Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Towarową, Al. gen. Świerczewskiego do Wolskiej. Start ostry o godz. 12.45 nastąpi przy wylocie ul. Włochowskiej. W wyścigu biorą udział najlepsi kolarze polscy.

O godz. 14 na Stadionie WP Spartakiada Zakładów Pracy M. stoł. W-wy. (m)

Nowoczesne maszyny do budowy dróg
na wystawie Techniki Budownictwa

Problemom gospodarki drogowej poświęcony został nowy dział na wystawie Techniki Budownictwa przy ul. Wawelskiej.

Znajdujemy tutaj wycinki wszelkich typów nawierzchni dróg i ulic najczęściej stosowanych w Polsce. Duże zainteresowanie wzbudzą niewątpliwie wspaniałe, najnowsze maszyny do budowy dróg.

Niemniej ciekawie wyglądają sale wystawy poświęcone zagadnieniom budownictwa drogowego. Tutaj w szeregu barwnych plansz, licznych fotografii i eksponatów zobrazowano obecny stan naszych dróg, plany rozbudowy itp.

M. in. np. w ciekawy sposób ujęte zostało zagadnienie walki z kurzem. Okazuje się, że polanie nawierzchni tzw. tłuczniówki roztworem chlorku wapnia zapobiega idealnie powstawaniu kurzu przy ruchu kołowym. Poza tym jak wykazały obliczenia fachowców takie „zaimpregnowanie" drogi przynosi wiele innych korzyści. I tak np. na każdym kilometrze tej drogi przy ruchu 1000 ton na dobę oszczędność w benzynie wynosi 14 proc.

Wystawa ta, którą każdy z zainteresowaniem na pewno obejrzy, będzie specjalnie pożyteczna dla studentów politechniki.

Wystawa czynna codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, w godzinach 10—16. (ip)

ZMIASTA

KONCENTRATY W „KROKODYLU"

Od 17 do 20 bm. przemysł środków odżywczych, uruchamia w kawiarni „Pod Krokodylem" na Starym Mieście, propagandową probiernię, w której będą podawane potrawy przyrządzane z koncentratów spożywczych.

Atrakcją probierni, poza zupami przyrządzanymi z koncentratów, będą dania drugie, jak makaron z mięsem, kasza z mięsem, puree z grochu, sosy przyrządzane z kostek oraz sosy gotowe, cieszące się dużym powodzeniem, jak sos chrzanowy, tatarski, cebulowy i pomidorowy.

W czasie podawania potraw przyrządzanych z koncentratów czynne będzie specjalne, bogato zaopatrzone stoisko, sprzedające wyroby przemysłu kawowego i środków odżywczych.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW NA 100 PLACACH

15 bm. rozpocznie się sprzedaż placowa ziemniaków na zimę dla ludności Warszawy. Poza halami targowymi i targowiskami Wydział Handlu St. RN zorganizował blisko 100 punktów, na których każdy będzie mógł zakupić ziemniaki. Jednorazowo nabyć można 100 kg — cena ziemniaków „placowych" jest o 5 proc. niższa niż w detalu.

Harmonogram przewiduje we wrześniu 15 proc., w pierwszej połowie października 50 proc., w drugiej 25 proc., w listopadzie 10 proc. dostaw ogólnej puli ziemniaków. Główne więc nasilenie sprzedaży placowej przypada na październik.

Pan Wicherek ma głos

— Kochany Wicherku, może zastanowimy się wspólnie, w jaki sposób bardziej oryginalnie podawać prognozy pogody?

— Chce pan dziś oryginalnie? Spróbuję. Niech więc będzie w formie zapowiedzi programu teatralnego. A więc — akt. I. — „Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże". Akt II. — „Przelotne opady". Oprawa sceniczna: — „Temperatura do 18 st." W przerwach — słońce.

— A wskazówki dla publiczności?

— Nie wybierać się na wycieczkę poza miasto, chodzić z parasolem, nieprzemakalnym płaszczem, ewentualnie zamówić się na wizytę do znajomych. Oczywiście przedtem — obejrzeć start kolarzy do biegu dookoła Polski. (cen)

CO i GDZIE

TEATRY

Ateneum g. 19 — Panna Maliczewska. **Polski** g. 13 — Intryga i miłość, g. 19 — Polacy nie gęsi, pon. — nieczynny. **Kameralny** g. 13 — Sprawiedliwi ludzie, g. 19 — Wujaszek Wania, pon. — nieczynny. **Ludowy** g. 19 — ...i koń się potknie. **Narodowy** g. 14.30 — Rzeczpospolita zapłaci, g. 19 — Zemsta, pon. g. 19 — Karykatury. **Nowy** niedz. g. 14.30 — Cyrulik Sewilski, g. 19 — Niespokojne szczęście. **Opera** niedz. g. 19 — Straszny Dwór, pon. g. 19 — Dyl - Sowizdrzał, Suita hiszpańska, Coppelia. **Filharmonia** (Roma) niedz. g. 12 — Poranek symfoniczny, pon. — nieczynna. **Powszechny** g. 13 — Świerszcz za kominem (zamknięte). **Syrena** g. 15.45 i 19.15 — Wesoły przegląd, pon. — nieczynny. **Współczesny** niedz. g. 15.45, niedz., pon. g. 19 — Domek z kart. **Nowej Warszawy** g. 19 — Śluby panieńskie. **Wojska Polskiego** g. 19 — Zagłada eskadry, pon. — nieczynny. **Satyryków** g. 19.30 — Min. Satyry. **Baj** g. 16.30 — Miś Kurpik. Miała babuleńka, pon. — nieczynny. **Gulliwer** g. 14 i 17 — Zajączek Chwalipięta, pon. — nieczynny.

Cyrk Nr 3. Plac Unii Lubelskiej g. 19.30 niedz. g. 15.30 i 19.30.

KINA

Moskwa — Sprawa do załatwienia, dod. Młodzi konstruktorzy g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Żołnierz zwycięstwa II ser. g. 13.45, 16, 18.15, 20.30, pon. — Czarci żleb g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Sprawa do załatwienia, dod. Młodzi konstruktorzy g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Wesołe kumoszki z Windsoru g. 14, 16, Młodość Chopina (w jęz. niemiecki) g. 18, 20, pon. — Taksówka nr 3886, dod. Głos pokoju g. 14, 16, 18, 20. Atlantic — Zakazane piosenki, pon. — Za wami pójdą inni g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Staś Spóźnialski, O Heniu leniu, Kornik Jankowy, pon. — Dwie brygady, dod. Przegląd kulturalny 5/52, g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Najpiękniejsza g. 13.45, 16, 18.15, 20.30, pon. Pomysłowy sprzedawca g. 14, 16, 18, 20. W—Z — Noc Majowa, dod. VI wyścig pokoju, Słoń i mrówka g. 14, 16, 18, 20, pon. — Najpiękniejsza g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. 1 Maj — Maksymek, dod. Budowa materii, pon. — Z cesarsko-królewskich czasów, dod. Łańcuch słabostek g. 14, 16, 18, 20. Ochota — As wywiadu, dod. W kraju socjalizmu 3/53, pon. — Maksymek, dod. Budowa materii g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Iwan Groźny, pon. — Noc majowa, dod. VI wyścig pokoju, Słoń i mrówka g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Pomysłowy sprzedawca, pon. — Pan Fabre g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — My urwisy, dod. Początek abecadła g. 15, 17, 19, pon. — nieczynny. **Olsztyn** — Dumna królewna, dod. O Amonicie i 14 harcerzach, pon. — Szeroka droga g. 18 i 20. niedz. — dod seans o g. 16.

WYSTAWY

Wystawa Bułgarskiej Sztuki Ludowej — otwarta w gmachu Zachęty, Pl. Małachowskiego w godz. od 11 do 19. Codziennie (oprócz poniedziałków).

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz 11—19 Żydowski Instytut Historyczny, al. gen. Świerczewskiego 79

Wystawa pod hasłem „Higiena w życiu codziennym" urządzona przez P.C.K w sali teatralnej M.P.K. Młynarska 2 jest otwarta w godzinach 12—20 codziennie.

MUZEA

Narodowe — czynne przez cały tydzień od godz. 10.30 do 16. W czwartki i niedziele do godz. 18. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Zoologiczne — stała wystawa przy ul. Wilczej 64 otwarta codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—13.

Muzeum Kultur Ludowych. Stałe wystawy w Młocinach: „Polski strój ludowy", „Sztuka ludów Afryki i Oceanu". W Tarchominie: „Wiejskie wnętrza mieszkalne".

Wystawy otwarte codziennie w godz. od 10 do 18. Dojazd do Młocin statkiem lub autobusem PKS. Do Tarchomina kolejką wąskotorową.

RADIO

na dzień 13 września 1953 r. (niedziela)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 20.00 23.00 6.05 Muzyka „Na dzień dobry" 6.45 Audycja dla brygad SP. 7.25 „Od melodii do melodii" 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Walce Straussa 8.30 „5:0 dla młodości"— audycja dla młodzieży 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.15 „Z dożynkowym korowodem" reportaż Edwarda Fiszera 9.35 Muzyka dla wszystkich 10.30 Audycja dla wojska 11.15 Marcin Lelewel — Borelowski pog. Tomasza Polaka 11.30 Słynni soliści 12.15 Przerwa 14.05 Audycja dla wsi 15.15 Melodie taneczne — gra Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego 15.45 „Dante Alighieri po wiekach" — fel. Tadeusza Sarneckiego 16.20 Piosenki radzieckie 16.40 Zagadka naukowa w oprac. dr Jana Zabińskiego 17.00 „Podróż niezamierzona" I-sza cz. opowieści Jerzego Grygolunasa p.t. „Kronika pewnej podróży" z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry" 17.40 „Dla każdego coś miłego" 18.30 „Mówi Nowa Huta" 16.45 Gra Ork Taneczna R.P. pod dyr. J. Cajmera 19.30 Na radiowej estradzie 20.15 Felieton 20.30 Wiadomości sportowe 20.35 Donizetti — „Napój miłosny" — opera komiczna w wyk. solistów, chóru i orkiestry Rozgłośni Rzymskiej Radia Włoskiego p. d. Gianandrea Gavazzeni 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m.

Program 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50 6.05 Muzyka „Na dzień dobry" 7.05 Kalendarz Radiowy 7.10 „Od melodii do melodii" 7.55 Przerwa 8.20 Muzyka rozrywkowa 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa" 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.55 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. Tadeusza Krzemienia 10.10 Poezja i muzyka „Boska Komedia" fragm. poematu Dantego 10.40 „Konferencja w lesie" aud. w oprac. dr Tadeusza Tramplera 10.50 Z cyklu: „Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem" aud. p. t. „Tam, gdzie szumiały trzciny" 11.10 „5:0 dla młodości" aud. dla młodzieży 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek Symf. w wyk. Orkiestry Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. Arnolda Rezlera, sol. W. Kędra — fortepian 13.15 Aud. dla młodzieży 13.30 Koncert rozrywk. — gra Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P.R. pod dyr. Edwarda Ciukszy 14.00 Wypowiedzi słuchaczy na konkurs radiowy „Pomogła mi książka" 14.10 „Warszawski Tygodnik Dźwiękowy" 14.25 Koncert życzeń 14.40 Koncert solistów 15.15 Aud. dla dzieci 16.20 Utwory skrzypcowe w wyk. H. Kowalskiego 16.45 Melodie fortep. w układzie i wykonaniu W. Karwińskiego 17.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P.R. 17.55 Chwila poezji 18.00 „Sprawa Rosenbergów" słuchowisko wg sztuki M. Scheera, oprac. radiowe M. Komorowskiej i St. Ziembickiego 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zesp. Instrum. pod dyr. J. Haralda 20.00 Koncert Chopinowski 20.30 Na fali humoru i satyry 21.15 Felieton 21.30 Muzyka tanecz na 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Wieczorna serenada w wyk. Sekstetu P.R., Robert Sauk (bas-baryton) 23.10 Koncert symf. — Jan Brahms — Koncert skrzypcowy D-dur wyk. Igor Bezrodnyj — skrzypce z tow. orkiestry młodz. pod dyr. Kiryło Kondraszina.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

REDAKCJA — Warszawa ul Marszałkowska 3/5 tel Red naczelny 418-57. Sekretariat 418 73. Dział miejski i red nocna 892 42 Wyd prowincj. 418-71. koresp 80 525. Dział Ogłoszeń 418-00 Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10 do 12.

CZYTELNIK

4-B-18797

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel 8 0081. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze Prenumerata miesięczna wynosi 5.00 zł. kwartalnie 15.00 zł Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik" Druk RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5

Wyścigi konne

Wyniki gonitw sobotnich.

Gon. I. 1) Barysz. 2) Dubeltówka. Tot. 46, fr. 24—22, porz. 112.

Gon. II. 1) Dubienka. 2) Harfa. Tot. 28, fr. 26—60, porz. 123.

Gon. III. 1) Cykoria. 2) Bola. Tot. 40, fr. 26—28, porz. 118.

Gon. IV. 1) Statura. 2) Jamajka. 3) Jasiołda. Tot. 52, fr. 28—32—42, porz. 74, tr. 298.

Gon. V. 1) Dotti, 2) Solymasz. 3) Alunel Tot. 330, fr. 74—50—118, fr. 5762.

Gon. VI. 1) Allo. 2) Disceret. Tot. 34, fr. 24—26, porz. 52, tr. 3208.

Gon. VII. 1) Różyczka. 2) Deklamacja. Tot. 134, fr. 96—84, porz. 690, tr. 7792.

Gon. VIII. — unieważniona.

Odpowiedzi redakcji

Z. TRZASKOWSKI. Szkół radiotechnicznych zaocznych nie ma. Technikum radiotechniczne w W-wie mieści się przy ul. Stępińskiej 13. Jest także Wydział Radiotechniczny w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym przy ul. Czerniakowskiej 128.

Sprawy warszawskie

Przeciw awanturnikom

Nie było jeszcze w Warszawie takiego dnia, w którym służba ruchu miejskich środków lokomocji mogła zameldować — dziś nie zdarzył się ani jeden wypadek chuligańskiego zachowania się, ubliżania czy próby oszustwa ze strony pasażerów.

Na poparcie naszych pesymistycznych rozważań niech służą dane cyfrowe z jednego tylko przedsiębiorstwa komunikacyjnego — MPK, któremu podlegają tramwaje i trolleybusy. Do działu prawnego tego przedsiębiorstwa wpłynęły następujące ilości raportów od konduktorów i kontrolerów, raporty podające fakty skandalicznego zachowania się. Oto w maju br. było 825 wypadków w czerwcu 1302, a w lipcu 836. Czyli że przeciętnie w każdym dniu maja i lipca zdarzało się 26 przypadków chuligaństwa w tramwajach, a w czerwcu aż 43 przypadki dziennie. Przeciwko 2963 osobnikom dział prawny MPK wszczął postępowanie karno-administracyjne, a nawet sądowe.

Jakie fakty podają wspomniane raporty?

Oto np. pasażer Stanisław Pakuszewski, zam. ul. Środkowa 30 m. 5, jadąc linią nr 1, nie chciał okazać biletu miesięcznego ubliżał konduktorowi. Tomasz Romański, zam. Niemcewicza 9, m. 102, uderzył konduktora na służbie, Jerzy Lipiński, zam. Sienkiewicza 11, w tramwaju linii 2 zaczepił kontrolera i zdjął mu okulary i czapkę. Pasażer Henryk Purzycki zam. Młynarska 34, w tramwaju linii 30, nie chciał dać biletu do skasowania i ubliżał konduktorowi oraz motorowemu. Awanturnik Edward Kozłowski, zam. w Legionowie ul. Kościuszki 29 m. 4, jadąc w stanie nietrzeźwym linią nr 3, uderzył motorowego pięścią w głowę, a Ludwik Krawczyk zam. ul. Dunajeckiej 13 m. 28, w tramwaju linii 14, nie dał biletu do skasowania, utrudniał konduktorowi pracę chwytając go za rękaw i rozdzierając mu koszulę. Pasażer Józef Bocian, zam. w Legionowie ul. Jagiellońska 22 m. 3, jechał bez biletu linią 26 i zachowywał się po chuligańsku.

Wybraliśmy pierwsze z brzegu przykłady, gdyż niesposób wymienić wszystkich. Wspomnianych awanturników jak i wszystkich pozostałych z grupy 2963, zanotowanych przez służbę ruchu — stawiamy pod pręgierzem opinii publicznej. Stolica musi się za nich wstydzić. (cen).

Nowinki komunikacyjne

Zamówienia na bilety i karty pracownicze

Dyrekcje MPK i MPA podają do wiadomości, że inspekcje, dokonywane przez organa Ministerstwa Kontroli Państwowej wykazały, iż szereg zakładów pracy nie przestrzega zarządzenia Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z 3.10.1951 r., w sprawie wyznaczania opłat za korzystanie z komunikacji miejskiej (Monitor Polski Nr A.98, poz. 1391) i składa zapotrzebowania na większą ilość linii przejazdowych i większą ilość przesiadań aniżeli przysługują ich pracownikom, przy uwzględnieniu najkrótszej trasy przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem. W ten sposób pracownicy mają możność wykorzystywania do celów prywatnych przejazdów, otrzymanych ponad przysługujące im niezbędne minima, co w wyniku powoduje straty dla Skarbu Państwa.

Wzywa się przeto instytucje i zakłady pracy, składające zapotrzebowania na 70 przejazdowe karty dla swych pracowników, do ścisłego stosowania w/w zarządzenia, a mianowicie zgłaszania w nich tylko niezbędnej ilości linii i wypisywania ich w kolejności jazdy z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem. Ponadto na pokrywających się trasach należy zawsze wyznaczać tańszy środek lokomocji. Niestosowanie się do w/w zarządzenia MGK będzie pociągało za sobą skutki prawne.

Jednocześnie Dyrekcje MPK i MPA przypominają, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej zapotrzebowania na bilety i karty pracownicze powinny być składane w terminie od 10 do 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Niestosowanie się do tego pociągnie za sobą odbiór biletów i kart w terminach późniejszych, wyznaczanych przez Dział Biletów, podczas gdy bilety i karty na zapotrzebowania zgłoszone między 10 a 20 — będą wydawane przed dniem pierwszym następnego miesiąca.

Nasz nowy konkurs

»Warszawskie książki« (5)

Oprócz dzisiejszego, zamieścimy jeszcze dwa fragmenty konkursowe. Kupon, który dołączony będzie do 7 fragmentu, w terminie do 10 października Czytelnicy powinni nadsyłać do Redakcji „Życia Warszawy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Wśród uczestników konkursu, którzy odgadną tytuły i autorów utworów, z których wybraliśmy fragmenty, rozlosowane będą liczne nagrody.

...To „Dorota" przyniosła rozkaz. Należy się stawić z bronią, punktualnie, przy oranżerii w Ogrodzie Saskim.

„Petrek", oprowadzając grupę okrężną drogą przez Królewską na Plac Żelaznej Bramy, wyjaśnił krótko trzem ludziom obstawy na czym polega ich zadanie. Wyznaczył drogę odwrotu po akcji i podpunkt, na którym spotkają się bez względu na wynik. Zwrócił się do Jurka.

— Ty dowodzisz.

Poszło wszystko nader sprawnie, jedynie „dynamiterzy" spóźnili się nieco, co wywołało konsternację obstawy. Poczekali na następny tramwaj „zero": „tylko dla Niemców" i rymnęli granatami. Zaterkotał pistolet automatyczny jak maszyna do szycia... Ktoś biegnący obok Jurka zatrzymał się na sekundę i pobiegł dalej, przytrzymując palcami cieknącą z ramienia krew. „Dostałem" — jęczał rozpaczliwie i biegł.

Wtedy Jurek odwrócił się i zobaczył SA-manna, który potykając się sadził przez rowy przeciwlotnicze, wykopane na skwerku. Teraz mocował się z pistoletem, zmieniając magazyn i kręcił głową, szukając wzrokiem pomocy. Z rozbitego wozu wytoczył się cywil i obsunął się ze stopni pomostu. Ujął w dłonie głowę. Na rogu ulicy Granicznej pozieleniało.

To niełądnie

Chyba następna wichura usunie część płotu, który zwalił się na Marszałkowskiej w pobliżu ul. Sadowej. Zapowiedzi Wicherka nie wskazują jednak na to by szybko nastąpiła — lepiej więc nie czekać, ale podnieść płot natychmiast — niech nie zawadza przechodniom.

Kto znalazł?

Grupa studentów koreańskich, która przybyła do Gdańska na studia, pozostawiła w pociągu Nr 1831 z Warszawy do Gdyni w dn. 30 — 31 sierpnia marynarkę z paszportem, dwa płaszcze oraz teczkę z różnymi dokumentami w języku koreańskim.

Ktokolwiek znalazł tę własność naszych koreańskich gości, zechce zawiadomić o tym ob. Dju Chak-Dju w Gdańsku-Wrzeszczu, Dom Akademicki Nr 3, ul. Hibnera 1c.

Niedzielne imprezy

W niedzielę, 13 bm. Wydział Kultury St. Rady Narodowej organizuje dla mieszkańców stolicy następujące imprezy:

W Parku Kultury na Bielanach od 15 — 17 występy zespołu „Artosu", od 17 — 19 zabawa taneczna. Czynne będą także tereny sportowe i dziecięce. W Centralnym Parku Kultury na Powiślu od 15 — 16 występ zespołu „Artosu", od 16 — 19 zabawa taneczna. W Parku Skaryszewskim o 17 koncert, w Parku Praskim od 15 — 20 zabawa taneczna.

Wielką, reprezentacyjną zabawę taneczną z okazji miesiąca Budowy Stolicy na trasie przy kinie W-Z urządza o godz. 17 Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Poranki filmowe

PALLADIUM — Wawrzyńcowy sad progr. składany g. 11.30. SLĄSK — Raczek się spóźnia g. 10, 12 STOLICA — Oddział Z-8, Jezioro Tajmyr g. 10, 12. ATLANTIC — Oddział Z-8 g. 10, 12. W—Z — Pierwszy start g. 10, 12. 1 MAJ — Warszawa dodatek Egzamin g. 10, 12. OCHOTA — Saławat wódz Baszkirów g 10, 12. POLONIA — Harcerze na Zlocie, Na ptasiej wyspie progr. składany g 10, 12. SYRENA — Sukces Anny Szabo g. 10, 12. TĘCZA — Wawrzyńcowy sad, progr. składany g. 10, 12. LOTNIK — Piędź ziemi g. 11, 13. OLSZTYN/Wł. — W imię życia g. 12, 14.

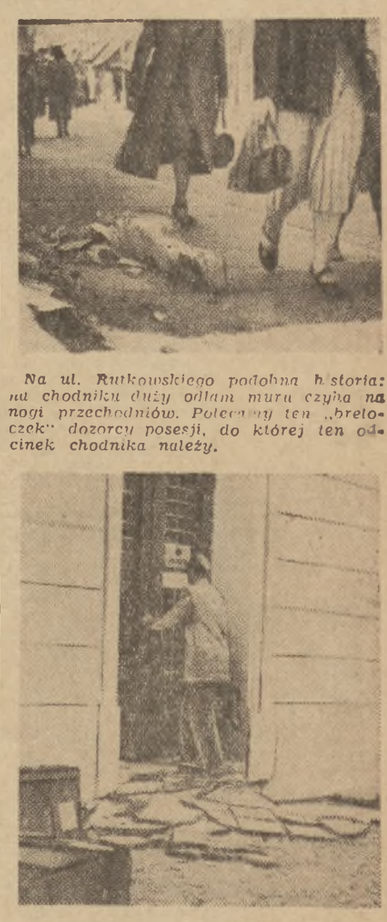

Na ul. Rutkowskiego podobna historia: ul chodniku duży odłam muru czyni na nogi przechodniów. Polecamy ten „bretoczek" dozorcy posesji, do której ten odcinek chodnika należy.

A oto „paradne" wejście do sklepu papierniczego na MDM (przy ul. Marszałkowskiej obok numeru 17). Tego rodzaju „uporządkowanie" wejście jest godne pochwały ze względu na to, że wyrabia w klientach zmysł równowagi i orientację do pokonywania niespodziewanych przeszkód.